Nr 89. Kraków, 18 Kwietnia — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 17 kwietnia.

Podajemy w obszernem streszczeniu mowę mianą w ogólnéj dyskusyi budżetowéj przez posła E. Czerkawskiego:

Z góry muszę oświadczyć, że bynajmniéj nie czuję się powołanym odgrywać roli rzecznika rządu. Ja i rodacy moi jak na teraz nie mielibyśmy żadnéj do tego podstawy. Starać się będę o jak najobjektywniejszą krytykę rzeczy. Ale właśnie dla tego mniemam, że obowiązek nakazuje mi sprowadzić czynione tu rządowi zarzuty do właściwéj miary, aby nakoniec w miarę sił uzasadnić własne nasze stanowisko.

Przedewszystkiem zwracam się ku niedoborowi. Sprawozdanie komisyi wykazuje niedobór w sumie 24.609,046 złr., tj. o 4,879,697 złr. więcéj, niż rząd preliminował. Obliczam tę różnicę już po wliczeniu tego, co komisya przedstawia jako zatajenie właściwego niedoboru i przyjmuję preliminarz rządowy tak, jak gdyby to już przez rząd było w nim pomieszczone. Różnica ta wprawdzie nie wiele znaczy w budżecie wielkiego państwa, ale sam niedobór jest wielki i o tyle niebezpieczny, że jest nieustający. Co więcéj twierdzę, że niedobór ten w ostatnim dziesiątku lat nigdy nie był mniejszy, nawet nie w roku 1870, na który obliczono go na 3,544,214 złr.; albowiem trzeba dodać doń dochód z sprzedaży dóbr skarbowych w sumie 17 milionów, dochód z sprzedaży akcyj kolejowych w sumie 8,612,900 złr. i resztę aktywów centralnych w sumie 2 miliony, co razem czyni 27.612,910 złr.; niedobór przeto wynosił właściwie 31,157,114 złr. W roku 1871 niedobór nominalny podniósł się do 11,727,033 złr., rzeczywisty zaś był znów o 16,750,000 złr. większy, tj. wynosił przeszło 28 milionów. Nastał gabinet Hohenwarta. Jakie on położył zasługi około budżetu, dowodzi rok 1872, w którym już rządził gabinet Auersperga. W roku tym nietylko nie było niedoboru nominalnego, lecz nawet przewyżka w budżecie w ilości 62,694 złr. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) W skarbie zaś pozostało się gotówki 18,300,000 złr. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) Gabinet Auersperga objął to dziedzictwo po gabinecie Hohenwarta, ale już w roku 1873 miał niedoboru 4,648,450 złr., a gdy dodamy sprzedaż mienia skarbowego, niedobór wynosił 11,648,400 złr. A co daléj było, wiemy to wszyscy. Ztąd to mnożą się procenta od długów skarbowych z roku na rok. Niedobór jest przeto winą dawniejszego rządu, nie teraźniejszego; dawniejszy to rząd sprowadził zupełny nieład w finansach. Nie będę rozwodził się o kasach zaliczkowych, o ratowaniu zbankrutowanych przedsiębiorstw kolejowych, o *chabrusie*; nad tem wszystkim zawisł pomrok dotychczas nierozjaśniony. (*Bravo! z prawicy*). Z okoliczności pojawienia się słynnéj broszury: *Lasser genannt Auersperg* żądaliśmy wyjaśnienia, ale dotychczas go nie mamy, tak, że i dziś jeszcze to, co w niéj powiedziano, musimy uważać za rzecz niezbitą. (*Głosy, z prawicy: bardzo dobrze!*) A więc fakt faktem, że niedobór tegoroczny nie spada na karb rządu teraźniejszego.

Skoro jednak już trzeba liczyć się z niedoborem, rząd powinien zaprojektować sposoby usunięcia go teraz lub w przyszłości. Pod tym względem muszę, co prawda, przyznać, że akcya rządu teraźniejszego pozostała bez wielkiego skutku Program jego zapowiadał zamiar usunięcia niedoboru bez odwoływania się do kredytu; rząd pospieszył też z wniesieniem projektów podatkowych, które miały posłużyć na załatwienie pewnych szczerb. Ani jedno, ani drugie nie powiodło się. Z chybienia pierwszego z tych zamiarów nie czyniłbym rządowi zbyt ostrego zarzutu; wolę wytłómaczyć go sobie w ten sposób, że odnosił się dopiero do przyszłości, a nie miał się ziścić już w tym roku. Inaczéj jednak ma się rzecz z projektami podatkowemi. Dotykam tu sprawy nieco przykréj nam Polakom. Lewica przywykła przedstawiać nas jako stronnictwo, opierające się nietylko wszelkiéj reformie podatkowéj, lecz i opłacaniu wszelkich podatków. Zarzut to bardzo niesłuszny. My tylko nie chcemy przyłożyć ręki do reformy podatkowéj, któraby koniecznie musiała zniweczyć naszą egzystencyę ekonomiczną, i nigdy nie przyłożymy. Nie możnaby zdobyć się na lepszą krytykę tych projektów podatkowych nad tę, którą dał poseł Menger. Co do mnie, piszę się na nią zupełnie. Ale wtedy tem mniéj pojmuję zarzut, czyniony nam ztąd, że i my sprzeciwiamy się takim projektom podatkowym.

Śledząc, w jaki sposób rząd zdobył się na te projekty i ile w tem jego jest winy, widzę początek tego błędu w powołaniu do kierownictwa finansów człowieka, który nie potrafił wyzwolić się z tradycyj zgubnych dla ekonomii społecznéj. (*Brawo! z prawicy*). Był on tak owładniony uprzedzeniami z swéj przeszłości, że projekty jego musiały od każdego dobrze myślącego doznać bezwarunkowego potępienia. Winę jego łagodzi tylko okoliczność, że trudno pozbyć się przesądów. Bo wszakże i poseł Plener w znakomitem przemówieniu swem przed kilkoma dniami rozwinął tu program, który każdego opodatkowanego musiał zatrwożyć (*wesołość z prawicy*) na myśl, że mąż tego znaku, mógłby kiedyś objąć ster skarbowości. (*Głosy z prawicy: wielka prawda!*) Nawet dzienniki własnego stronnictwa jego zupełnie potępiły jego program finansowy. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*)

Tu mówca surowo krytykuje punkta programu posła Plenera; tylko w jednem przyznaje mu słuszność, tj. że z podatków pośrednich możnaby się spodziewać przysporzenia skarbowi dochodów, choć i w tem poseł Plener był tak powierzchowny i niejasny, że nawet nie zajął się wszystkiemi podatkami pośredniemi. Wielki błąd posła Plenera wytknął mu własny przyjaciel polityczny, poseł Menger, który powiedział, że cała teorya posła Plenera jest z gruntu fiskalna i zupełnie pozbawiona zmysłu dla interesów społeczno-ekonomicznych. (*Głosy z prawicy: tak jest!*); a wszakże podatki nie powinny być ruiną kraju.

To naprowadza mię na inny temat. Przypomina mi bowiem smutny stan rzeczy w kraju ojczystym. Nie mogę przynieść wam innéj nowiny z tego kraju, jak tylko o zupełnym upadku rolnictwa, dobrobytu i w ogóle wszystkich interesów ekonomicznych. Tak często zarzucają nam, jakobyśmy byli w bierności wobec skarbu. Otóż cały dochód skarbu z Galicyi wynosił wedle powołanéj przez posła Neuwirtha broszury ministra Falkenhayna (a więc w r. 1874 czy 1875) przeszło 34½ miliona, a koszta administracyi Galicyi wynosiły tylko przeszło 17½ miliona. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) Czyż to nazywa się niedobór? Czy to jest rzeczywiście bierność? Lub czy nie nazywa się tego zazwyczaj przewyżką? Ale poseł Neuwirth przytoczył także z broszury dzisiejszego ministra spraw rolniczych, że przy ustroju federacyjnym Galicya miałaby przewyżki z samych podatków bezpośrednich 4,600,000 złr.; a jednak poseł ten w dalszym wywodzie nie zawahał się powiedzieć, że inne kraje muszą płacić na potrzeby Galicyi. Jestem zdumiony tą logiką! (*Brawo z prawicy*). Mimo to nie twierdzę, iżby Galicya w takim stopniu była produkcyjną, jak inne kraje; ale znów muszę śledzić przyczyn. Wiadomo, że Austrya, zabierając Galicyę, otrzymała mnóstwo dóbr koronnych; żadna dzielnica Polski nie była tak bogata w dobra koronne, jak Galicya, która przeto wniosła państwu poniekąd w posagu ogromny kapitał, który też monarchia zużyła na swoje cele. Prawda, że zmarnotrawiono te dobra w sposób niesłychany. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*).

Co się tyczy siły podatkowéj, mniemam, że rząd racyonalny powinien starać się podźwignąć produkcyjność kraju. A cóż w tym względzie się stało? W latach dawniejszych, przez całe dziesiątki lat, obchodzono się z Galicyą więcéj niż po macoszemu, i dla tego to Galicya ekonomicznie podupadła. Galicya przy okupacyi austryackiéj była krajem zamożnym, dziś wszystko to ustało. Niech Galicya produkuje zboża, ile zechce, nie ma jednak pola zbytu, na którem mogłaby wytrzymać konkurencyę. Przypatrzcież się komunikacyom wodnym i drogom lądowym w Galicyi! Sieć dróg żelaznych niewybudowana, rzeki nieuregulowane, tak, że zamiast korzyści przynoszą szkodę, wylewami burząc pracę rolnika. (*Głosy z prawicy: tak jest!*) Któż więc ponosi winę, że Galicya posiada mało sił podatkowych? Któż winien, że kraj zubożał? Oczywiście ci, którym Opatrzność poruczyła kierownictwo losów kraju w urzędach centralnych. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Niewczesne oszczędności sprowadzają na Galicyę zubożenie.

Zarzucają nam pochopność do uchwalenia wydatków ze skarbu. Wydatki na armię, jakkolwiek nie produkcyjne, są jednak nieuniknione i konieczne, bo są warunkiem pomyślności państwa i jego rozwoju. Oto myśl przewodnia, za którą zawsze postępowaliśmy tu i w delegacyach, gdy chodziło o wydatki na armię. Pochopność nasza nie pochodzi z dyletantyzmu, lecz z dobrze zrozumianego interesu państwa, jak niemniej narodu naszego. Dziwno mi, że lewica ustawicznie tak głośno mówi o idei państwowej, a mimo to, gdy uchwalamy wydatki na ukrzepienie idei państwowej, czyni nam z tego zarzut. Jest to jedna z licznych sprzeczności, które spostrzegamy w łonie lewicy. (*Głosy z prawicy: wielka prawda!*) Panowie, my więcej odczuwamy konieczność tych wydatków niż inni. Na wschodzie jest mocarstwo oczywiście żywiące zachcianki ekspansywne, którego ciosy obuchem zadawane my Polacy od całego wieku już znosimy. W Austryi znaleźliśmy szczęśliwym sposobem przystań schronienia. Obeznani z polityką, nie życzymy, żeby ten sam wróg zaczepił i może zburzył tę przystań. W tym duchu też popieraliśmy w latach ostatnich zagraniczną politykę Austryi. Nie mogliśmy pogodzić się z myślą, żeby Austrya spadła do rzędu państw drugorzędnych, żeby stawiano ją na poziomie stanowiska li odpornego, żeby straciła wolność akcyi na zewnątrz. Tę politykę popieraliśmy i zawsze ją pochwalać i popierać będziemy, dopóki zwracać się będzie przeciw tej stronie, z której naszem zdaniem rzeczywiście zagrażają jej niebezpieczeństwa. (*Głosy z ław polskich; tak jest!*).

Nie pojmuję doktryneryzmu lewicy, żeby hołdowano jakiejś oderwanej idei państwowej z wyrzeczeniem się własnej narodowości. Jak jednostka przystępuje do stowarzyszenia, bo tu znajduje zabezpieczenie swego bytu, tak i narody czynią, które należą do organizmu Austryi. Nie można brać za złe żadnemu narodowi, że chce zachować i rozwinąć swoje siły narodowe, które wytworzył w sobie wielkiemi dziejami. (*Brawo! brawo z prawicy*). Z lewicy poniekąd nam zagrożono, że i Niemcy austryaccy rozwiną chorągiew narodową. Godzimy się na to zupełnie, byle to stało się w imię hasła austryackiego, jak my czynimy; wtedy powinszujemy wam tego i popierać was będziemy. (*Brawo z prawicy*). Ale nie możemy dopuścić, żeby pod pozorem idei państwowej zdeptano którykolwiek naród historyczny. (*Brawo z prawicy*). Powiedziano wprawdzie, że tego nie chcecie. Jeśli tak jest rzeczywiście, przyjmuję to z radosnem uczuciem do wiadomości; ale bardzo dobrze przypominamy sobie z lat dawniejszych słowa z lewicy, że kwestya pojednania narodowości, szczególniej w Czechach, nie jest kwestyą prawa, lecz władzy. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) A cóż to znaczy, jeśli nie zgnębienie jednego narodu przez drugi? (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*) Na to nie zgodzimy się ani z historycznych, ani z politycznych, ani z prawnych pobudek. (*Huczne brawo z prawicy*). My chcemy, aby w Austryi każdy naród historyczny miał możność i sposobność rozwijać się i swobodnie poruszać pod względem intelektualnym i politycznym, i ta jest też przewodnia myśl tak zwanego federalizmu czyli autonomizmu.

Naszem zdaniem taki ustrój państwa doprowadziłby też do znacznych oszczędności w skarbie państwa. Ale oszczędności nie są tu rzeczą główną, lecz urzeczywistnienie idei prawdziwej wolności i samodzielności narodowości, które wytworzyły się historycznie jako całość. Lewica powiada nam: dajcież nam projekt takiego ustroju federacyjnego! Otóż panowie, my Polacy przynajmniej daliśmy wam czasu swego taki projekt. (*Głosy z prawicy: słuchajcie, słuchajcie!*). (Tu mówca omawia sprawę rezolucyi galicyjskiej z r. 1868.) Pos. Beer powiedział, że nie podano lewicy ręki do zgody, że przeto lewica nie mogła jej odepchnąć. Czyż my nie podaliśmy ręki, gdy wbrew opinii znacznej części naszego kraju i wbrew innemu postępowaniu Czechów po konstytucyi grudniowej weszliśmy do Rady państwa? A czyż nie odepchnięto jej w sposób najniegodziwszy? (*Głosy z prawicy: słuchajcie, słuchajcie*). Gabinet Auersperga przyjął zaspokojenie autonomicznych życzeń Galicyi nawet do programu swego w mowie od tronu z r. 1871. (*Głosy z prawicy: słuchajcie.*) A czyż gabinet Auersperga dotrzymał słowa? Wiadomo, że owszem przeciwnie postępował, a jednak nikt z was nie uczynił mu zarzutu, że nie dochował własnego programu. (Tu mówca rozwodzi się o naruszeniu autonomii, konstytucyjnie poręczonej, przez wybory bezpośrednie; szczegółowo co do Galicyi nadto przez okrojenie atrybucyj Rady szkolnej wbrew najwyższemu postanowieniu.) I tak dziś się jeszcze dzieje, a mimo to słyszać ustawiczne skargi z lewicy na tak zwaną polonizacyę. Zdaje się, że tym panom żal, iż Galicya cieszy się tą odrobiną ustępstw i umie je utrzymać. Czyż to nie znak, że pragną odjąć nam wszystko? Mówicie, że aż do ery Taaffego był zupełny spokój, gdy tymczasem rozgoryczenie wzmagało się za gabinetu Auersperga z dnia na dzień.

Zarzucają nam Polakom uciemiężenie Rusinów. Ale gdzież dowody? Są to twierdzenia powtarzane dopóty, dopóki znajdą się łatwowierni, którzy im uwierzą. Nie powiadam jednak, iżby nie było sposobu utworzenia innego stosunku między Rusinami a Polakami; ale to zawisło właśnie od nadania krajowi autonomii.

(Mowca nakoniec szeroko przedstawia sprawę języka niemieckiego w prowadzeniu ksiąg gruntowych na podstawie rozporządzenia tego samego ministra, który dziś dzierży tekę sprawiedliwości, a dawniej jako minister oświecenia okroił atrybucye Rady szkolnej. W sprawie tej także wykazuje sprzeczność rozporządzenia z najwyższem postanowieniem).

(*Huczne brawo, rzęsiste oklaski. Wielu posłów winszuje mowcy.*)

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 16 kwietnia.

(||) Przesilenie wywołane przez odrzucenie funduszu dyspozycyjnego, straciło cechę gorączkową i stało się natomiast chronicznem. Nie ulega wątpliwości, że hr. Taffe bardzo dobrze świadom jest sytuacyi, stworzonej głosowaniem wtorkowem. Wie on tak jak wszyscy, że tak dalej rzeczy iść nie mogą, że musi nastąpić albo zmiana Izby, albo zmiana gabinetu, t. j. że gabinet obecny na Izbie obecnej nadal trwale opierać się nie jest w stanie. Z drugiej atoli strony dziś pod żadnym względem zmiana taka nie może nastąpić, dopóki budżet nie będzie załatwionym. Onegdaj odbyła się narada ministrów w mieszkaniu chorego p. Stremayra, gdzie jak się zdaje, zapadła uchwała, aby żadnego nie powziąść postanowienia, dopóki budżet nie będzie gotów. Wezwany do Wiednia jenerał Horst, jeszcze tu nie przybył, a może nie przyjedzie, gdyż właściwie obecność jego stała się już zbyteczną. Lubo gabinet nie podał się do dymisyi, można bez przesady powiedzieć, że trwa przesilenie, którego rozwiązania oczekiwać należy po uchwaleniu budżetu. Wówczas rozwiązanie Izby jest możebnem, a nawet prawdopodobnem. Zdaje się, że tej sytuacyi niezdołałaby nawet w Izbie niższej zmienić uchwała Izby wyższej, przywracająca upadły fundusz dyspozycyjny. Albowiem właściwa część prawicy, opuszczające Izbę podczas głosowania, głównie przyczyniła się do odrzucenia funduszu dyspozycyjnego. Część frakcyi hr. Hohenwarta, tudzież część stronnictwa czeskiego nie jest zadowoloną z polityki hr. Taaffego, która liczy się i liczyć się musi z wybitnem stanowiskiem, jakie Niemcy zajmują w Austryi.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych baron Schwegel, który głosował przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, otrzymał całoroczny urlop Jest to urlop, poprzedzający prawdopodobnie dymisyę. Głosowanie barona Schwegla, autora konwencyi serbsko-austryackiej, sprawiło w kołach urzędowych przykre wrażenie. Baron Schwegel, którego nadzwyczajna karyera ma coś tajemniczego, nigdy nie używał wielkiego miru.

Broszura p. Hausnera, skierowana przeciw przymierzu austryacko-niemieckiemu, lubo napotyka tu na silną opozycyę, w sposób niezwykły zwraca na siebie uwagę Kół dziennikarskich i politycznych, a nawet dyplomatycznych.

Wiedeń 16 kwietnia.

(*73-cie posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej.

Od rządu wniesiono traktat z Niemcami o żegludze na Łabie.

Poseł Pęgowski składa przyrzeczenie na konstytucyę.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych idzie pod obrady tytuł 8my etatu ministerstwa skarbu, obejmujący wydatków na wszystkie kraje 1,599,600 złr. (o 2000 złr. mniej od preliminarza rządowego, która to różnica wychodzi na wyłączną niekorzyść pozycyi na zabezpieczenie brzegów Prutu pod Nowosielicą).

Bardzo wielu posłów zabiera głos w dyskusyi nad tym tytułem. Przemówienia ich są lokalnego interesu. Przemawiał także poseł Kozłowski o budowlach wodnych w Galicyi i przedstawił zasady pomyślnego urządzenia całej sprawy. Zasady te są następujące: 1) Skoncentrowanie służby komunikacyjnej i służby budownictwa wodnego, stanowiących osobne wydziały w ministerstwie spraw wewnętrznych; 2) koncentrowanie funduszów i rozłożenie robót na krótszy szereg lat; 3) uposażenie w większe fundusze; 4) wypracowanie systemu i przekazanie wykonania go władzom krajowym bez powoływania się do władzy ministeryalnej co do każdej zmiany; 5) zorganizowanie służby budownictwa wodnego w samym kraju pod osobnem kierownictwem dla każdej budowli, zamiast, żeby organa techniczne podlegały władzy starostw wzdłuż rzeki; 6) należałoby zważyć, czy nie możnaby pozycye w dziale wydatków nadzwyczajnych antycypować na lat kilka przez zaciągnięcie umarzalnej pożyczki, którejby się użyło jedynie na cele budownictwa wodnego, na której to podstawie wypadałoby może oddać wykonanie robót wedle osobno aprobowanego dla każdej budowli planu, kwalifikującemu się do tego przedsiębiorstwu, do czego pora dzisiejsza, gdy kapitały zagraniczne są gotowe, najlepszą nastręcza sposobność. Jako nagłe, wymienia mowca następujące roboty około Wisły, zestawione przez posła Weigla: W Branicach budowle wodne, przyzwolone i zatwierdzone w r. 1879, dla braku funduszów nie są wykonane, lubo przedłużenie grobel w miejscach uznanych urzędownie za najniebezpieczniejsze, gdzie wylew co rok zrządza spustoszenia, jest bardzo nagłe; pod Grabiem w okolicy Niepołomic, jak wiadomo Izbie z telegramów pism wiedeńskich szkody z wylewu tegorocznego są bardzo znaczne, a rychłe zaradzenie złemu bardzo potrzebne; od dwu lat projekt obliczony na 30,000 złr. kosztów, jest gotów, ale spoczywa gdzieś w biurze; koniecznie w tym roku jeszcze należałoby posypać groble i pozakładać faszyny, jeśli klęska tegoroczna nie ma powtórzyć się znów za rok; pod Wolą Batorską w pobliżu Niepołomic również potrzeba budowli jest nagła i łatwoby ją wykonać, bo plany gotowe, a koszt tylko 5,000 złr. wynosi; cała bieda w tem, że biurokracya nie zatwierdziła jeszcze planu; w Narowach między Niepołomicami a Groblą bardzo nagle potrzeba przekopu, do którego kosztów rząd rosyjski przyczynić się jest zobowiązany konwencyą; i znów cała bieda w tem, że Austrya przejęła wykonanie, a biurokracya nie dopilnowywa sprawy; nakoniec pod Dąbiem przekop niemniej nagłą jest koniecznością. Mówca nie wnosi rezolucyi, przypomina tylko hr. Taaffemu słowa dawniej wyrzeczone, że rząd powinien poznać życzenia ludności i słusznym pragnieniom uczynić zadosyć.

Po mowie tej uchwalono tytuł 8-my bez zmiany.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

A zatem skończyły się publiczne wykłady o najważniejszych zadaniach przyszłości, o śmiałych teoryach, co przekształcając społeczeństwo i byt państw uszczęśliwić mają ludzkość, dać początek nowemu porządkowi rzeczy na gruzach przesądów narodowych i tym podobnych facecyj przeszłości. Skończyły się te wykłady licznie uczęszczane a po świetnie zdanych egzaminach, trzydziestu kilku pełnych przyszłości wyznawców nowej wiary otrzymało dyplomy doktorstwa, złożywszy poprzednio egzamina państwowe podług przyszłych obowiązujących ustaw w państwie przyszłości. Widocznie kółka, chcieliśmy powiedzieć szkoły przygotowawcze, są wzorowemi i do szczebli uniwersyteckich doskonale usposabiają. Ten nowy fakultet tak szczęśliwie inaugurowany stanowić może niebezpieczne współzawodnictwo dla poczciwej ale zacofanej naszej *Alma Mater*, tem większe, że ma sale z galeryami dla płci pięknej!

Z dwoma uczuciami niema rozumowania: z miłością i ze strachem; pod wpływem jednego z nich człowiek zdolnym jest popełnić najkolosalniejszą niedorzeczność, a pod wpływem obydwóch zdolnym jest każdej potworności; kobieta i strach połączone mają w sobie niemal moc nadprzyrodzoną. Kto jej ulegnie ten staje się niepoczytalnym. Uwagi te nasunęły nam mimochodem przepełnione galerye płcią piękną na wykładach prawa publicznego ustroju przyszłości. Nie wątpliwie nie małą odegrała tu rolę kobieta i strach przed nowemi teoryami. Każdy z tych czynników działał odmiennie ale w jednym kierunku; kobiet obudzała litość, współczucie i otaczała adeptów atmosferą złożoną z sympatyi czułostkowej i pożądliwej ciekawości, a strach przed zgubnemi zasadami nakazywał jaknajspieszniejsze wydalenie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa przynajmniej obcokrajowych ich wyznawców. Kobieta i strach połączone, swojego dokonały, a to co zdziałały jest jedynem w swojem rodzaju, zdolnem zachwiać wiarę w dzisiejszy ustrój, a raczej wzbudzić ją do przyszłego nieznanego a zatem zawsze lepszego uszczęśliwienia ludzkości, o którem wykłady właśnie co się skończyły.

Dawniej klasyczną sympatyę kobiety w Polsce dla oskarżonych i więźniów politycznych, niesłychane poświęcenie jej dla nich, kładziono z pewną dumą na karb miłości ojczyzny.

W uniesieniach i zapałach płci pięknej dla wykładów o przyszłem uszczęśliwieniu ludzkości i wykładających, uczucie to żadnej nie mogło odgrywać roli, skoro sekta nie uznaje wcale ani patryjotyzmu, ani Polski, skoro uświęconym na to wszystko wyrazem jest *facecyà* a dla naiwnych co w to wszystko próbują jeszcze wierzyć *facety*! Pokazuje się zatem, że płeć piękna u nas zapala się i entuziazmuje zawsze dla więźniów i oskarżonych byle byli młodymi i byle odznaczali się twardem staniem w opozycyi do wszystkiego lub do czegobądź. Istny to zatem objaw **wolnej miłości**! Nie wiemy doprawdy czy psychologicznie, czy fizyologicznie tłomaczyć to zjawisko ale moralnie pogodzić nie możemy poświęcenia i entuzjazmu Polski dla więzinia i męczennika za ojczyznę z uwielbianiem i demonstrowaniem za tymi co tamtego nazywają *facetem*, mdlenia na ich wykładach i przyklaskiwania ich apologii z narażeniem się nawet na areszt parotygodniowy. Faktem bowiem jest, że jedna z wielbicielek młodości i stania twardego w opozycyi, przestrzeżona wśród obrad, że jeżeli nie zaniecha objawów zbyt głośnych ściągnie na siebie karę aresztu zawołała: „Z lubością odsiedzę tę karę ale muszę objawić moje współczucie dla tych szlachetnych ofiar." Pani ta jeżeli jest stanu wolnego mogłaby się połączyć z tym szlachcicem, który jadąc koleją żelazną podczas wyborów Bocheńskich zawołał: „Nie można wybierać redaktora pisma, który potępia nieszczęśliwych uwięzionych." Na czyjej skórze jednak to wszystko kiedyś się skrupi, szlachcic powinienby najlepiej odczuć i przeczuć, ale on jako prawdziwy Polak i szlachcic dowiaduje się zawsze poniewczasie, a tymczasem większa nierównie uraza do Stańczyków niż strach przed Socyalistami.

Oby jemu to na dobre wyszło. To pewna, że im gorzej dziać się poczyna pierwszym, tem świetniejsze mają powodzenie drudzy. Wszystko ma w świecie moralnym związek ze sobą; za odpalonego jednego stańczyka przez szlachtę, mamy kilkunastu socyalistów posuniętych na wyższe stopnie, a przed którymi otwiera się szerokie i wdzięczne pole działania. Polki ich drogi kwiatami już usłały, wymowa głosiła ich męczeństwo, nauka ukazała się bezsilną w zapasach z niemi a sprawiedliwość po dawnemu z przepaską na oczach; a w końcu zaś powiedziano im: idźcie i nauczajcie, idźcie i działajcie!

Cóż by to za ludzie byli, którzyby z tego wszystkiego nie skorzystali dla idei, którą umiłowali i dla celów, którym się poświęcają. Oni nie są „facetami" i taką sytuacyę potrafią wyzyskać. Ciesz się zatem szlachcicu, że niegodne usiłowania *Czasu* nic nie pomogły, niewinni zostali pomimo tego uznani niewinnymi, idzie tylko o koszta procesu, ale te niezawodnie ty wcześniej, czy później zapłacisz i wtedy będziesz miał sposobność okazać swoje współczucie. Odsyłam cię do owej chwili i wtedy przypomnę ci się. Teraz od socyalisty niebezpieczniejszym ci się wydaje stańczyk, a zatem ciesz się podwójnie pobiciem jednego, uniewinnieniem drugiego. Ciesz się tą piękną przyszłością, która dnieje dla Galicyi. Ciesz się tymczasem, że tym, co to „w ciasnem żyją kółku", stało się dwa razy na złość. Oby tylko także nie stało ci się na złość raz, ale dobrze, bo wtedy z tobą zejdzie do grobu wszystko co jeszcze w naszem społeczeństwie dobrego i zacnego i istotnie polskiego, wszystko, co z dawnej tradycyi zostało, wszystko, co owi bohaterowie ludzkości nazywają facecyą, i zginiesz ty ostatni „facecie", co pomimo wielu złych narowów żywisz w głębi serca świętą miłość tej „facecyi", co się ojczyzną i Polską zowie!

Zkąd jednak mam obowiązek lub prawo przemawiać w ten sposób do ciebie, moralizować i uwielbiać cię naprzemian, ja, którego jedynem zadaniem winno być bawić cię. Wybacz cny szlachcicu, że pomimo niedzielnego rzemiosła mojego, dziś mi niepodobna się uśmiechnąć, wierzaj mi, że pomimo wysilenia niepodobna i szukaj w tej melancholii nie wątroby ale głębszych przyczyn, nawet u takiego lekkoducha jak ja. Wierzaj mi, u nas już śmiać się nie można i nie należy. Wszystko to bardzo nie śmiesznie ani zabawnie zakończyć się może.

Jeżeli zatem chcesz się rozerwać, nie czytaj mnie, ale przeczytaj ten list, który z Wiednia odebrałem.

„O czem tu pisać na wiedeńskim bruku."

„Pełna tysiącznych rozgłosów stolica, ruchliwa i zmienna, falująca dwoma prądami bez przestanku ni spoczynku, gdzie rozpacz obok wesołości tuż przy sobie gości, podobna do małego dziecka, co nieutulony zda się żal koić wręczoną mu drobną zabawką, nastręcza w każdej chwili błyskawicznych tyle obrazów i wrażeń tyle, że z poprzedniego zakłopotania wyradza się następnie *embarras de richesse*, co pierwej w ramy słowa ująć, co opowiedzieć, o czem z zaszczytnego obowiązku kronikarza najpierw wspomnieć należy.

Lecz że piszę w dniu, w którym na całym horyzoncie po nad mrówczym ludzi rojem rozpięty niczem niezachmurzony ciemny błękit nieba, nie wypada więc zacząć jak tylko od muzyki, co jedna z cór niebios posiada własność, wspólną z pogodą uśmiechniętego dnia, własność barwienia ludzkich spraw i uczuć kolorem błękitu i rozśpiewanych strun dźwiękiem. Tą też muzyką zamyśla Wiedeń, za nim ugości w swych murach ks. Stefanią, złożyć jej hołd w jej rodzinnym kraju. Towarzystwo męskie śpiewu *Männergesangverein*) wybiera się w połowie maja do Bruxelli,

Dalej uchwalono tytuł 9ty: budowle gmachów i większe reparacye, 38,194 złr. (o 28,000 złr. więcej od preliminarza rządowego, a to wskutek odrzucenia propozycyi rządu, by gmach namiestnictwa lwowskiego budować za zaciągnięciem nań pożyczki umarżalnej.

Tytuł 10ty: koszta telegramów urzędowych, 13,000 złr. odrzuciła już komisya budżetowa, bo koszta te powinny znaleść pokrycie w rozlicznych panszaliach; w miejsce kosztów telegramów wstępuje kredyt dodatkowo wniesiony na tegoroczny popis ludności 30,000 złr., który uchwalono po bardzo nudnej dyskusyi.

Nakoniec uchwalono zgodnie z preliminarzem rządowym dział dochodów ministerstwa spraw wewnętrznych w sumie 1,040,000 złr. (o 12,269 złr. wyżej preliminarza rządowego.)

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 35. — Następnie jutro.

Rosya.

Jako fakt, dopełniający podaną przez nas wczoraj z *Deutsch-Russ. Corr.* wiadomość o odbytych pod przewodnictwem hr. Loris-Melikowa tajnych posiedzeniach komitetu wykonawczego, na których uchwalono rozmaite reformy w Rosyi, przytaczamy dziś z *St. Peter. Wiedomosti* sprawozdanie urzędowe o odbytem z natchnienia tegoż Loris-Melikowa posiedzeniu komitetu ministrów, pod przewodnictwem hr. Wałujewa. Na posiedzeniu tem roztrząsano główne zasady praw i atrybucyj, służących jenerał-gubernatorom na mocy ukazu z dnia 5 (17) kwietnia 1879 r.; poczem uchwalono, zaprowadzić co do władzy jenerał-gubernatorów następujące zmiany i ograniczenia:

1) Przepisy *Swodu Zakonow* (Kodeksu praw), dotyczące jenerał-gubernatorów, zachowają swoją siłę o tyle, o ile nie zostały zmienione lub dopełnione przepisami wyjątkowemi z roku 1879.

2) Prawa i zasady działalności tymczasowych jenerał-gubernatorów o tyle tylko będą miały siłę aktualności, o ile nie są zmienione ukazem carskim z d. 12 (24) lutego, ustanowiającym komitet zwierzchniczy wykonawczy.

3) W guberniach, podlegających władzy tymczasowych jenerał-gubernatorów, tylko takie uchwały i petycye zgromadzeń szlacheckich, tudzież instytucyj ziemskich i miejskich, będą przesyłane ministrom przez pośrednictwo jenerał-gubernatorów, które mają jakikolwiek związek z przywróceniem społecznego spokoju i porządku. W innych zaś sprawach instytucye powyższe komunikują się z ministeryum bezpośrednio.

4) Jenerał-gubernatorowie znoszą się z ministrami we wszystkich sprawach i rozporządzeniach dotyczących potrzeb i korzyści podwładnych im gubernij. Wrazie niezgodzenia się ministrów z przedłożeniami jenerał-gubernatora, minister właściwy przenosi sprawę do komitetu ministrów, który dopiero orzeka w niej ostatecznie.

5) Gdyby która z instytucyj rządowych albo społecznych (jak np. ziemstwo, lub duma) wyszła po za obręb przepisanych sobie praw i prerogatyw, przekraczając je w jakimkolwiek względzie, wtedy jenerał-gubernator chociaż przedsiębierze właściwe kroki w celu przywrócenia porządku donosi wszakże o nich odpowiedniemu ministrowi, za którego sankcyą dopiero środki powzięte przez jenerał-gubernatora otrzymują moc prawnie obowiązującą.

6) Jenerał-gubernatorowie wdają się do spraw administracyjnych tylko w wypadkach wyjątkowych, skoro uznają to koniecznem, przyjmując całą odpowiedzialność ewentualną na siebie osobiście.

7) Jenerał-gubernatorowie donoszą naczelnikowi komisyi wykonawczej, tudzież ministrowi spraw wewnętrznych o każdym takim wypadku, gdzie uznają za potrzebne wysłać kogoś z granicy swej gubernii t. z. „drogą administracyjną“. Przyczem obowiązani są wyjaśnić szczegółowo motywa powodujące ich do tego i dopiero za pozwoleniem naczelnika i ministra postanowienia swe wprowadzają w wykonanie.

8) Po każdej takiej deportacyi w porządku zwyż przepisanym, osoby wysłane z granic którego-ś jenerał-gubernatorstwa, nie mają prawa do nich powracać inaczej, jak za specyalnem pozwoleniem głównego naczelnika komitetu wykonawczego i ministra spraw wewnętrznych.

9) Ministrowie, tudzież zarządzający oddzielnemi częściami władzy administracyjnej, zachowują w zupełności przysługujące im prawo rewizyi rozporządzeń jenerał-gubernatorów.

10) W stosunkach z władzami pocztowemi i telegraficznemi, jenerał-gubernatorowie mają się trzymać jak najściślej przepisów i zachowywać porządek we właściwych ustawach dla powyższych władz wskazany.

11) We wszystkich sprawach, dotyczących zbrodniarzy politycznych, jenerał-gubernatorowie donoszą o wszelkich szczegółach głównemu naczelnikowi komitetu i ministrowi spraw wewnętrznych. W dalszym zaś kierunku takich spraw stósują się ściśle do informacyi głównego naczelnika komitetu.

12) Granice terytoryalne każdego tymczasowego jenerał-gubernatorstwa będą określone wyraźnie przez władzę najwyższą, według wskazówek ministra spraw wewnętrznych, a w razach wyjątkowych, komitetu ministrów.

Ciekawy ten rezultat posiedzeń komitetu ministrów, wynikły, jak wyjaśniają *St. Pet. Wied.*, z natchnienia hr. Loris-Melikowa, dowodzi, że główny naczelnik komitetu zwierzchniczego myśli naprawdę zadać śmiertelny cios dotychczasowej decentralizacyi władz rosyjskich, uosobionej w jenerał-gubernatorach, którym obcinając stanowczo skrzydła, władzę ich redukuje do zera prawie i skupia wszystko w swych własnych rękach.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 kwietnia.

Pierwsza prelekcya Dra J. Szujskiego p. t. *Odrodzenie i reformacya* odbędzie się w poniedziałek d. 19 kwietnia o godz. 3ej po południu w sali ratuszowej. Dochód, jak donosiliśmy, przeznaczony w połowie na Towarzystwo bratniej pomocy uczniów uniwersytetu, w połowie dla ubogich Tow. męzkiego Ś. Wincentego à Paulo.

— Hala Sukiennic otwarta i oddana na użytek publiczny przedstawia widok bardzo ożywiony a wieczorem przy oświetleniu gazowem, wspaniały. Po obu ścianach hali ustawionych jest 60 bardzo ozdobnych straganów, z których 8 narożnych są podwójne. Część tych kramów jest już zajętą a niewątpliwie wszystkie wkrótce zapełnią się, skoro w tej hali przed odnową lada kącik na gołej podłodze był dla przekupniów pożądany. Dziś każdy kram, czyli, jak dawniej mówiono, każda jatka, ozdobnej struktury, opatrzona zsuwaną zastawą żelazną, dającą bezpieczeństwo, zwłaszcza, gdy późną nocą cała hala jest zamykaną z czterech stron, ma przed sobą świecznik gazowy, może pomieścić cały zapasik towarów mierne go sklepiku. Obawiamy się tylko zarazem o czystość. Już dziś kramarze rozkładają swój towar bez podkładu czy to serwety, papieru albo stolnicy, stosownie do sprzedawanego wyrobu, więc te lakierowane stoły niewytrzymają długo w tym stanie, jak są dzisiaj. W znacznej części sklepów korzennych utrzymuje się mniemanie, że im stół, pułki i chłopiec za kasą brudniejsze, tem towar ponętniejszy. Radzibyśmy, aby kramy w Sukiennicach utrzymane były czysto i schludnie, a zaręczamy, że to odbytu nie zmniejszy.

— Otrzymujemy następujące pismo od komitetu balu na potopionych Powiślan:

Jeszcze co do balu. Słyszeliśmy, że wiele pań nie zamierza być na balu jutrzejszym z powodu wygórowanych pojęć o toalecie. Wiadomość ta doszła uszu komitetu, który się też poważa prosić wszystkie krakowskie panie, ażeby przychodziły w jak najprostszych strojach, nie idzie nam bowiem o to, ażeby nas panie toaletami olśniewały, gdyż już wystarcza do tego krakowianek piękność, ale ażeby pomoc niosły biednym zalanym, biorąc udział w zabawie, która zresztą najświetniejsze przedstawia widoki.

— Mylnie nam donoszono wczoraj, że portret p. Modrzejewskiej pędzla p. Ajdukiewicza ma być wystawiony od dnia dzisiejszego w salach Towarzystwa Sztuk pięknych. Obraz ten, jak się dowiadujemy ma być rzeczywiście wystawiony na widok publiczny, lecz w innym lokalu.

— W opisie restauracyi kaplicy królewskiej na Wawelu, błędnie napisano, że witraże kolorowe pochodzą z fabryki Veiningera w Wiedniu; są one dziełem niedawno zmarłego w Wiedniu artysty Karola Geilingera. Pracownię Geilingera po jego śmierci objęli jego synowie.

— Wczoraj po południu prof. Dr Nowicki wpuścił do rzeczki Prądnika pod miastem około 4000 narybku pstrągów, wychowanego w zakładzie rybnym hr. Artura Potockiego w Dubiu z ikry otrzymanej od Towarzystwa rybackiego w Salzburgu. Obecnymi byli gospodarze z Prądnika i młodzież szkolna z nauczycielem, której przedstawiono potrzebę szanowania narybku i objaśniono naturę tej ryby.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że ś. p. Helclowa nie zapisała 5000 złr. na biednych pod opieką Sióstr Miłosierdzia, lecz na biednych w Zakładzie Ś. Wincentego à Paulo pod opieką Szarytek zostających.

— P. Bieleck, literat z Wiednia, wystąpił wczoraj po raz drugi w Krakowie ze swym estetycznym wykładem z dziedziny niemieckiej literatury. Zamiast jednak mówić o zasłużonych i cenionych poetach lub pisarzach, p. B. odczytywał swoje własne poezye. Bardzo to zapewne przyjemne uczucie dla autora deklamować swoje własne utwory, ale mniej było zapewne przyjemnem dla szczupłej garstki publiczności, która zgromadziła się w sali hotelu Saskiego na ten estetyczny wykład.

— Utalentowany artysta sceny warszawskiej p. Szymanowski, który dziś po raz pierwszy ukaże się na naszej scenie w *Walce kobiet*, wystąpi w kilku komedyach, mianowicie w *Safandułach*, w *Fałszywych Poczciwcach*, w *Lolu*, i t. d.

— Wczoraj wieczór Gitla Schindlerowna służąca w restauracyi pod L. 8 przy ulicy Lubicz, ścieląc łóżko zrzuciła z stolika zapaloną lampę napełnioną naftą. Nafta paląca się rozlała się na odzież Schindlerowny, którą mocno poparzoną odwieziono do szpitala św. Łazarza i tam dzisiaj życie zakończyła.

— Już kilkakrotnie poruszyliśmy na tem miejscu sprawę wadliwego urządzenia tutejszego urzędu podatkowego, którego zbyt szczupły personal obarczony nadmiarem pracy szczególniej w początku i końcu każdego kwartału nie może jej podołać. W skutek tego zdarzają się liczne pomyłki w obliczeniu należnego podatku, co ciągle naraża publiczność na niemiłe reklamacye ustne lub co gorsza pisemne rekursa, pociągające za sobą w dodatku niepotrzebne wydatki pieniężne. Władze wyższe nie zważając na usprawiedliwione skargi i utyskiwania publiczności, nie chcą w tym względzie zaprowadzić najmniejszego ułatwienia. To też nieład panujący widocznie w tutejszym urzędzie podatkowym doszedł już do tego stopnia, że obecnie rozsyłają osobom płacącym najpunktualniej podatki, palety egzekucyjne **bez poprzedniego zawiadomienia i doręczenia arkuszów płatniczych**, a co gorsza nawet na podatki w przepisanym terminie zapłacone, co tylko pociąga za sobą stratę czasu i nieprzyjemne objaśnienia. Takie postępowanie zasługuje na surową naganę, swoją drogą zaś władze wyższe nie lekceważąc tej sprawy powinnyby bezzwłocznie dotrzeć do jądra złego, a wtedy przekonają się dowodnie, iż to złe tkwi wyłącznie prawie w niedostatecznem obsadzeniu personalu tutejszego urzędu podatkowego. Władze wyższe winny baczyć na to, że liczba osób w Krakowie płacących podatki od lat kilkunastu bardzo znacznie wzrosła, w tym też więc stosunku należy corychlej pomnożyć siły robocze w tutejszym urzędzie podatkowym, aby już raz tamę położyć utyskiwaniom i słusznym skargom, do których publiczność nasza w okolicznościach, jak są obecnie, ustawiczny ma powód.

— Dla legionu milicyi obywatelskiej w Chicago, utworzonego z samych Polaków, obstalowanym został sztandar w Krakowie u malarza p. Niemczykiewicza. Na czerwonej materyi z jednej strony będzie powiewał biały orzeł, a z drugiej Matka Boska Częstochowska.

— W sądzie krajowym w Wiedniu toczy się śledztwo; pokazało się bowiem, że niektórzy więźnie skazani na ciężkie więzienie, stołowali się w pobliskiej traktyerni, gdyż strawa więzienna nie smakowała im. Komisya wyznaczona do sprawdzenia tej okoliczności, znalazła w celach butelki z wina szampańskiego.

— W Wiedniu wyszło świeże pismo zbiorowe *Vindobona*, wydane staraniem wiedeńskiego stowarzyszenia dziennikarzy i literatów „Concordia“; jak wiadomo cały czysty zysk z rozsprzedaży tego wydawnictwa na wzór *Paris-Murcie* poświęcony jest dla ubogich całego państwa austryackiego. Są dwa wydania: droższe i tańsze. Pierwsze, odbite na wspaniałym welinowym papierze, odznacza się przepychem i przynosi zaszczyt sztuce typograficznej wiedeńskiej. Treść stanowią podpisy, oddane wiernie *facsimilia*, znacznej liczby osób, które obecnie w Austryi zajmują wysokie dostojeństwa lub też odznaczają się w sposób wybitny na polu sztuki, literatury i umiejętności. Szereg podpisów rozpoczynają N. Państwo z Cesarzewiczem, następują potem ministrowie, arcyksiążęta niektórzy kardynałowie i biskupi, członkowie arystokracyi rodowej, Izby panów i Rady państwa, wojskowi najwyższych stopni, profesorowie, literaci, artyści i artystki dramatyczne, śpiewacy i śpiewaczki, kompozytorowie, literaci, uczeni i t. d. Słynni malarze, jak: Angeli, Canon, Aigner, Greil, Schönn, Munkasy, Selos, Brozik, L'Allemand i inni przyozdobili wydawnictwo wielu pięknemi szkicami i rysunkami. Z podpisów bliżej nas obchodzących znachodzimy *facsimile* hr. Alfr. Potockiego, hr. L. Wodzickiego, ks. K. Czartoryskiego, hr. L. Wandalin-Mniszchowej, J. Matejki, J. I. Kraszewskiego, Fr. Smolki i inne. Wiele osób skreśliło także bardzo trafne i odpowiednie aforyzmy.

— W Maros-Vasarhelly w Siedmiogrodzie stanie spiżowy pomnik **Bema**. Posąg odlany w cesarskiej odlewarni w Wiedniu, według modelu Adolfa Hussara, odszedł już do Pesztu, gdzie będzie wystawiony na widok publiczny. Przedstawia on jenerała polskiego a później węgierskiego w mundurze honwedzkim, jako wodza, który w prawej ręce trzyma lunetę a w lewej pałasz i historyczną nahajkę; lewą nogą wsparty na odłamie działa. Posąg stanie na rynku. Nie posiadano dokładnego popiersia Bema, ale z kilku jego portretów utworzono jeden, który ma być podobny.

— Wkrótce przedstawioną będzie na warszawskiej scenie komedya w dwóch aktach Asnyka p. t. *Przyjaciele Hioba*. Próby już się odbywają. Utwór ten drukowanym był w zeszłym roku w *Bluszczu*.

— Sara Bernhardt występuje obecnie w Amsterdamie. O powodzeniu artystki w tem mieście donoszą, iż miłośnicy sztuki dramatycznej wyprawili publiczną serenadę pod oknami mieszkania artystki.

— W Paryżu ogłoszone zostało urzędownie w d. 6 b. m. małżeństwo księżny Newcastel z tenorem Tom Hohler. Księżna jest córką bogatego bankiera holenderskiego Hope i posiada 200,000 fr. własnej renty rocznie. Pierwszy jej mąż książę Newcastel umarł w lutym 1849 r., licząc lat 48. Nie był on wzorem małżonka, utraciwszy bowiem na *turfie* wszystko co prawnie posiadał, sprzedał swoje posiadłości i daleko bardziej kochał swe konie niż żonę, która była jedną z najpiękniejszych kobiet Anglii. Rozumie się, że niepopadła w rozpacz po zgonie męża, z którym już lat kilka była w separacyi i ofiarowała rękę swą panu Tom Hohler. Księżna jest paryżanką aż do szpiku kości i posiada wspaniały hotel przy ulicy Miromenil. Jest ona wielbicielką sztuki, który to gust przechodzi dziedzicznie w jej rodzinie. Galerye jej i zbiory mają rozgłos w całym świecie, a jedyny istniejący błękitny dyament jest własnością matki księżny. Księżna Newcastel jest pierwszorzędną śpiewaczką, a muzyka była pierwszym węzłem między nią i jej obecnym narzeczonym. Tom Hohler jest pięknym mężczyzną, liczy lat 38 i jest synem pastora. Był on prywatnym sekretarzem lorda Dudleya, który dostrzegłszy w nim talent, wysłał go do Włoch na naukę. Ślub odbędzie się za parę tygodni prawdopodobnie w Paryżu. Księżna przeszła niedawno na wiarę katolicką, co tem bardziej uderza, że obecnie idzie za protestanta.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Góreckiego za kradzież i odgrażanie; Antoniego Zywockiego za kradzież kraty żelaznej; Józefa Bolcera za sprzeniewierzenie i posiadanie kilku wydrychów; Jana Kowalika za podejrzane posiadanie tużurka; Jana Bednarczyka za kradzież kamizelek z sklepu; Józefa Okacza za kradzież pieniędzy; Maryę Klepiakową za kradzież śmietanki; Walentego Kotfisza za kradzież pieniędzy; Franciszka Malerę i Franciszka Mikruta za przywłaszczenie znalezionego pierścionka złotego; za pijaństwo 2 osoby.

W Policyi złożono dwa klucze, znalezione wczoraj wieczór w rynku.

TEATR. W niedzielę d. 18go kwietnia: Tragedya w 5 aktach przez Schillera i Laubego: *Dymitr Samozwaniec*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 16 kwietnia piękna pogoda; termometr od 8·0 doszedł do 25·0 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 17go stan jego był 743·0 milim., termometru 10·0 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 18go kwietnia: *Op. Ś. Józefa;* Ś. Apol.; w poniedziałek 19go: ŚŚ. Antonii p. i Jerzego b.

Wiadomości bibliograficzne.

— Księgarz tutejszy p. Himmelblau rozpoczął wydawać *Bibliotekę prawniczą*. Wydawnictwo podjęte na czasie i bardzo pożądane, bak wielu tekstów polskich do ustaw, jest dla uczącej się młodzieży wcale nie obojętnym. Dotychczas wyszedł tom 1y zawierający część kodeksu karnego i tom 3ci, w którym znajduje się ustawa drukowa z instrukcyą i postępowaniem w sprawach drukowych, ustawa przeciw lichwie, opilstwu i t. d., jednem słowem dziewiętnaście ustaw, stanowiących niejako dodatek do kodeksu karnego. Ustawę karną podał wydawca w tłumaczeniu urzędowem, którego dokonali znani zaszczytnie w prawniczej literaturze polskiej ś. p. Wojciech Majer i ś. p. J. K. Rzesiński z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian, z dodaniem bardzo licznych uzupełnień tudzież jurisprudencyj sądu najwyższego. Lękamy się jednak, by wydawca nie trzymał się tekstu urzędowego polskiego wszystkich tych ustaw, które są już w tłumaczeniu polskiem; prawnikom bowiem a nawet i nie prawnikom dobrze wiadomo, jak nędzne to są tłumaczenia, które zaledwie przez porównanie z tekstem niemieckim zrozumieć można. Zwracamy na to uwagę; bo wiadomo nam, iż kierujący tem wydawnictwem prawnik rutynowany, najzupełniej zdolnym jest złe to usunąć i całe wydawnictwo uczynić nie tylko pożytecznem ale niezbędnem. *Biblioteka prawnicza* o której mówimy znajdować się powinna w rękach nie tylko uczących się, ale także już praktykujących prawników.

— Świeżo opuścił prasę 4 zeszyt *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod redakcyą F. Sulimierskiego w Warszawie, w 8, str. 241-320, zawiera on artykuły od **Bitków** do **Borowica**. Z obszerniejszych artykułów znachodzimy następne: Bledzew, Błonie, Bóbrka, Bobrowniki, Bobrujsk, Bochnia, Bodzentyn, Boh, Bohorodczany, Bohusław, Bojki, Bolechów, Borodzianka, Borowica. Słownik geograficzny starannie i sumiennie redagowany godzien poparcia w najszerszych kołach, gdyż redaktor nie zważając na suche tylko geograficzne zestawienie nazw, podaje mnóstwo ciekawych szczegółów, mających zająć zarówno geo-jak etnografa, archeologa, historyka, niemniej każdego, komu poznanie własnego kraju nie jest obojętnem. Śmiało powiedzieć można, że tego rodzaju dzieła nie posiada dotychczas literatura nasza, a nawet ogólny słownik geograficzny Rittera w języku niemieckim musi pierwszeństwa ustąpić słownikowi Sulimierskiego. Nieposlednie miejsce zajmuje w nim Galicya, dotyczące ją artykuły opracowane gruntownie przez współpracowników B. Rozwadowskiego, prof. Bron. Gustawicza, ś. p. M. Marasségo i innych powinnyby także u nas nakłonić do liczniejszej prenumeraty, niż się to dotychczas dzieje, gdyż tym tylko sposobem ułatwione zostanie zadanie wydawcy, ktory nie zważając na liczne trudności i znaczne koszta nakładu, rozpoczęte dzieło dalej prowadzi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet Towarzystwa rolniczego okręgowego Tarnowskiego

rozesłał następującą odezwę do rolników powiatów Brzeskiego, Dąbrowskiego, Mieleckiego, Pilźnieńskiego i Tarnowskiego:

Rzeczą jest aż nadto widoczną, że rolnictwo w Galicyi upada i że warstwy ludności rolnictwem się zajmujące z małemi wyjątkami w kraju naszym ubożeją. Większa własność drobnieje w drodze częściowej sprzedaży folwarków i parcelacyi gruntów niegdyś dominikalnych. Mała własność z natury swej mniej czuła na kryzys ekonomiczną, także jest zachwiana, a groźnym tego zachwiania się symptomatem jest wychodźtwo do Ameryki.

Pomijając inne czynniki, które rolnictwo w kraju naszym do częściowego upadku doprowadziły, a o których nader surowy wyrok historya wydała i wyda, można dziś poniekąd nas samych zrobić odpowiedzialnymi za to, iż po oddaniu w ręce nasze samorządu, zamożność rolnicza naszego kraju się nie dźwignęła, ale owszem jeszcze bardziej ku upadkowi się pochyliła. Część, bo nie całość winy, od roku 1867 już na kraju samym ciąży.

Przy nieograniczonej wolności stowarzyszania się, konstytucyą zawarowanej, rolnicy zapoznali całą ważność łączenia się w stowarzyszenia, które rolnictwo wobec władz przedstawiają, których głos jako wyraz zbiorowy, nawet wobec niechętnych lub ospałych znaczenia nabrać musi, zapoznali rolnicy tę wielką zasadniczą prawdę, że praca jednostek na wewnątrz dopiero wtedy jest skuteczną, gdy na zewnątrz zbiorowo się objawia, że wzajemne oddziaływanie jednych na drugich i wspólne działanie do wspólnego celu kupi i potęguje siły zbyt szeroko rozrzucone w rolniczym kraju.

Dwa Towarzystwa rolnicze, na tak wielki kraj jak Galicya, nie wystarczały przy zmienionych stosunkach. Uważane w epoce przedkonstytucyjnej jako reprezentacya kraju, musiały w tym względzie ustąpić miejsca Sejmowi i radom powiatowym, skoro kraj do ustawodawstwa i do samorządu powołanym został. Odtąd też działalność towarzystw centralnych zmniejsza się, a poparcie tychże przez rolników słabnie, naturalnem zaś następstwem w sprawach ludzkich wytworzyło się ztąd błędne koło narzekań. Towarzystwo krakowskie narzekało na obojętność, na jaką natrafiało w kraju, zachodnia część Galicyi uskarżała się na brak inicyatywy, energii, i na pewną ospałość w prowadzeniu interesów rolniczych przez komitet.

Nalegano na decentralizacyę Towarzystwa, ale dotąd utworzyło się tylko towarzystwo okręgowe w Wadowicach, które wcale niepospolitą czynność rozwinęło, inne okręgi narzekające na centralizacyę, na decentralizacyę się dotąd nie zdobyły.

Temu niedostatkowi w ustroju rolniczym naszych okolic pragnie zaradzić świeżo wzmocnione Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie, które życzy sobie połączyć we wspólnych naradach i wspólnem działaniu obywateli powiatów Tarnowskiego, Dąbrowskiego, Mieleckiego, Pilźnieńskiego, i Brzeskiego.

Komitet wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu Towarzystwa odbytem w Tarnowie d. 18 marca r. b. poczytałby się szczęśliwym, gdyby mu się udało zaliczyć Wgo Pana pomiędzy członków Towarzystwa, komitet bowiem tylko wówczas będzie mógł rozwinąć działanie skuteczne wobec reprezentacyi kraju i państwa, wobec władz rządowych i autonomicznych, jeżeli się będzie czuł silnym poparciem znacznej części światłych i trzeźwo na stósunki patrzących rolników.

Uzyskanie subwencyi na cele gospodarstwa rolnego, chowu inwentarza i przemysłu domowego wystaranie się o drogi łatwiejszego zbytu produktów, układy z kolejami żelaznemi o redukcyę taryf; otrzymanie od władz surowego przestrzegania istniejących przepisów policyi polowej i gminnej, wyjednanie w drodze ustawodawczej nowych przepisów służbowych i policyjnych będzie usilnem staraniem komitetu; ale starania komite-

---

by tam na miejscu, czy też w letniej siedzibie królewskiej familii zamkach Laëken lub Tervueren, powitać przyszłą Austryi władczynię serenadę w brzasku majowego poranku. Nie można wątpić, że będzie to coś bardzo pięknego. Towarzystwo udowadnia przy każdej sposobności, jak umie śpiewać. Spiew to cudowny, wykonany przez pierwszorzędne siły — gdy śpiewem takim zakończyli obchód uroczysty w dzień jubileuszu Cesarskiej pary, entuzyazm tysięcznych widzów pochodu zmienił się w niemy zachwyt słuchaczy, i długo, długo potem w piersi, sercu i myśli grało echo tych pysznych głosów.

Oby tylko wdzięczna ta i miła księżniczka Stefania nie nabrała w skutek owej serenady, w optymizmie właściwym młodości, przekonania, że wszystko w Austryi jest podobnie harmonijnem, jak ta pieśń, na dobrane odśpiewana głosy!

Wystawy — wystawy — na wszystkie strony wystawy. Zaledwie skończyła się wystawa prac szkoły muzeum tech., wystawa drobiu i psów, za które udzielono ich właścicielom, a nie im samym medale, co sądzę być rzeczą wielce niesprawiedliwą, a już zapowiadają, jako wstęp do wielkiej wystawy przemysłowej, wystawę powozów i uprzęży, tudzież wystawę introligatorskich wyrobów. Wystawa przemysłowa miasta Wiednia, będzie to już coś na kształt światowej z. r. krachu 1873, *en miniature* (nie krach, tylko wystawa). Odbędzie się w lecie, a liczne wędrowne ptaki, co w drodze z wycieczek do kąpiel lub w pościgach za rozrywkami chętnie Wiedeń za miejsce odpoczynku obierają, wraz z wielkim zjazdem strzeleckim, do którego już obecnie robią przygotowania, nadadzą jej ruchliwą cechę — przytem zobaczymy, jaki deficyt (bo tego prawdopodobnie nie braknie) wykaże się z zamknięciem wystawy.

Jeśli to jednak zabawką nazwać nam wolno, to przyznać musimy, że myśl jaką powzięło Towarzystwo zarobkowe pań jest praktyczną, a wraz w istocie piękną. W połączeniu z zarządem szkoły artystycznych rzemiosł zamyśla urządzić od 1 paźdź. r. b. kurs 10 miesięczny, w celu wydoskonalenia młodych dam we wszystkich gałęziach techniki malarskiej i rysunkach. Uczyć tam będą malowania wszelkimi sposobami na szkle, jedwabiu, drzewie, skórze, wogóle na wszelkich materyałach, które wydoskonalony przemysł do wyrobu owych tysięcznych przedmiotów codziennej potrzeby używa i z miłym dla oka wdziękiem zdobi i ubiera. Kurs to bezpłatny — może która z naszych pięknych pań, marzących o drogach do emancypacyj zupełnej znajdzie w tej szkole jeden kierunek więcej do onego prawdziwego wyzwolenia, które polega i jest możebnem li tylko w kierunku ducha, i stosownego udziału w pracy społecznej.

Do tej też pracy zjechali się naczelnicy naszych klanów, szczepów i przekonań — pp. deputowani Rady państwa. Rozpoczęły się już utarczki i walki pojedyńczych, dep. Schönerer szarżował niesłychanie niegrzecznie na czele wyszukanych zastępu wyrazów, a wraz zawrzał na całej linii bój parlamentarny, walka zaciekła, w której mowy ciężkiego kalibru zioną ogniem argumentów w szeregi nieprzyjaciół — ci ostatni chronią się od pocisków (często do bufetu) a przyszedłszy w szereg bojowy, t. j. do głosu oddają piękne za nadobnen i wytaczają znów ciężką artyleryę dowodów i zdań.

„Od takiej broni niegdyś powalony,
Zginął minister w szańcach Vindobony —“

i tak ciągle aż do skutku, lub bez skutku, dopóki nie nastąpi chwilowe zawieszenie broni, zamknięciem posiedzenia lub przerwą zwane, w czasie którego w bufecie „łączącym bratnich narodów dzierżawy“ koją się rozognione namiętności i chłodzą piersi znużone.

W świecie sztuki, gdzie płótno, ubrane pędzlem w malowane obrazy stawia nam przed oczy postacie ludzi i przyrody kształty, w dziełach malarstwa niema teraz Wiedeń wiele godnego uwagi. Towarzystwo Künstlerhaus zamknęło swe sale, przygotowując nową wystawę — Schönbrunnerhaus oprócz kilku ślicznych krajobrazów mieści obrazy Zichy'ego, (Węgra, mieszkańca Paryża), i jego uczenniczki 18-letniej Mary. Obrazy to obliczone na efekt, a częścią niezrozumiałe.. W ponurych przestworach nieskończoności unoszą się siostry mgławice, cztery kobiece postacie z gwiazdą na czole, w wysoką dal, jedna z nich, spadającej obraz gwiazdy, nagle rażona nieznanym ciosem, leci niepowstrzymanie w głębiny, przerażone siostry patrzą za ginącą w eonach przestrzeni. Dzieło to Zichego; uczennica jego Rosyanka Mary przysłała dwa obrazy religijne, lecz tylko treścią i zamiarem. Na jednym z nich rozdziera błyskawica kłęby czarnych nawalnic z przeraźliwym zielonawym połyskiem oświeca ciało rozpiętego na krzyżu Zbawiciela, w strasznej chwili wielkiego głosu: „Spełniło się“...

W drugim widzimy wiarę tulącą rozpacz, która skryła swą twarz na łonie matki Zbawiciela — lecz efekt nieosiągnięty, a tego tylko trzeba szukać, zważywszy na zupełny brak uduchownienia w postaciach. Stokroć piękniejsza owa św. Julia Maxa, co przed orkanem świata szuka u stóp krzyża schronienia.

Trzeci salon obrazów otwarty niedawno na Mehlmarkt przez kupca dzieł sztuki H. O. Miethke, (który kupił swego czasu „Katarzynę Coznaro“, Makarta za 82,000 fl.) mieści z rzeczy godnych uwagi tylko „pięć zmysłów“ Makarta, łączące wszystkie zalety barw tego mistrza, niepozbawione ni jednej z wad jego. Te „pięć zmysłów“ działają wyłącznie na zmysły.

Wiedeń ma obecnie *anch'io sono pittore* swój Paris-Murcie. „Concordia“, stowarzyszenie artystów i literatów zamyśliło na cel dobroczynny wydać podobny dziennik. Ciekawą jest rzeczywiście rzeczą, czy się „uda“ — wątpię, czy część literacka godnie zastąpioną będzie. Dziennik ten wyjdzie w dzień kostiumowej uroczystości, dnia 15go b. m.

Literatura, która obrała sobie za swój przedmiot studyów kobietę — *die Gestalt der wahren Sphinx* — zbogaconą (lub zubożoną) zostanie nowem dziełem p. Schweiger-Lerchenfeld, który opisze w historycznym rozwoju i na podstawie źródeł (tak przynajmniej obiecuje) życie kobiety (*das Frauenleben, Wien, 1880.*) Ktoś powiedział, że chcąc pisać dzieje kobiety, wystarczy dzieje mody opisać — ja sądzę, że się w swem zdaniu *à la Schopenhauer* bardzo a bardzo omylił. W każdym razie nie wyczerpie autor przedmiotu, jeśli nam Słowianki i Polki nie stawi przed oczy.

Tutejsze stowarzyszenie oświaty ludowej, które założyło w IX obwodzie czytelnią książek i dzienników, otwartą codziennie wieczór by klasa pracująca mogła przedewszystkiem z niej korzystać, urządza odczyty dla robotników. Pierwszy z nich bardzo trafny, Dr Mundy będzie mówił: „O najstosowniejszym sposobie ładowania i dźwigania ciężarów“.

Przedstawiono obecnie w bieżącym tygodniu setny utwór muzy Offenbacha: *La fille du tambourmajor*, operetka o pięknej melodyi, grana przez parę tygodni w Paryżu bez przestanku. Tak więc ten nadworny kompozytor drugiego cesarstwa przeżył je, a obchodzi jubileusz swej podkasanej muzy, której najsurowszy krytyk nie odmówi harmonijnych piękności.

Co sobie też ten biedak o interpretacyi praw myśli, który za umyślne zestraszenie z chodnika psa, na którym już-już miał stryczek oprawcy zawisnąć, stanie w tych dniach, pociągnięty do odpowiedzialności „za przeszkadzanie w urzędowej czynności“ przed sądem. Słuszniej spotka to kasyera domu bankowego A. Rotschild, p. Strassera, który w różnych chwilach życia i różnem usposobieniu, lecz w jednym celu, celu zdobycia na giełdzie wielkich sum, przegrał — zgadnijcie państwo?... przegrał z powierzonych mu pieniędzy pół miliona st... *Es ist eine alte Geschichte*“...

tu tylko wtedy będą mogły skutek odnieść, jeżeli rolnicy zaszczycą go swojem poparciem i licznem przystąpieniem do stowarzyszenia.

W razie, gdyby Wielmożny Pan skłonnym był do przystąpienia do Towarzystwa, komitet uprasza Wgo Pana w myśl uchwał ogólnego Zgromadzenia, abyś zechciał wraz z oświadczeniem przystąpienia do Towarzystwa nadesłać kwotę 6 złr. w. a. jako wkładkę na rok 1880 pod adresem: Wy. Pan Józef Krasicki pełnomocnik J. O. Ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach (poczta Tarnów), wraz z dokładnem podaniem swego adresu.

Komitet zarazem uznajmia, iż przyszłe walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się z końcem maja r. b. w celu przyjęcia nowych statutów, które w porozumieniu z komitetem Towarzystwa rolniczo-krakowskiego ułożone będą, a zarazem w celu uchwalenia petycyi do sejmu krajowego mającego się zebrać w ciągu lata, co do kredytów melioracyjnych.

Członkowie komitetu:

Dr. Karol Kaczkowski. Józef Krasicki, Wilhelm Habicht. Ks. Eustachy Sanguszko przewodniczący. *Hr. Jan Stadnicki* zastępca przewodniczącego.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska zł.	c.	Razem zł.	c.
1880						
Od 1go do 10go kwietnia 1880 r.	175,697	76	43,613	31	219,311	07
Od 1go stycznia do 20go marca	1,745,045	22	397,659	81	2,142,705	03
Razem	1,920,742	98	441,273	62	2,362,016	60
1879						
Od 1go do 10go kwietnia 1879 r.	180,132	83	36,338	57	216,471	40
Od 1go stycznia do 20go marca	1,662,523	74	369,058	57	2,031,582	31
Razem	1,842,656	57	405,397	14	2,248,053	71

Wiedeń 15go kwietnia. (*Neue freie Presse*). Na targu zbożowym wiadomości o złym stanie zasiewów wpłynęły na powstrzymanie dalszego zniżenia cen, które mogło było nastąpić, skutkiem doniesienia z Ameryki, że tam ceny spadać zaczynają. Wpływ wyników z obawy o tegoroczny rezultat żniwa działał szczególnie na ceny jesienne. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w maju i czerwcu płacono 12.15, z odstawą w jesieni 10·50. Za 100 kilo owsa 7·70.

Wiedeń 15 kwietnia. Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 3501, zabitych wieprzów 232, żywych owiec 1782, żywej nierogacizny 1340, jagniąt 1932. Cielęta płacono 34 do 48, 50 złr.; zabite wieprze 48 do 54 złr.; żywe owce (la exporta (ciężki towar) 48 do 54, 56 złr., (lekki) 36, 40 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 6 do 16 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską 30, do 36, 38 złr.; węgierską 48 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 16 kwietnia. **A Okowita.** Na zasadzie targowiska przy zupełnym zastoju not. nom. bez zmiany 36·25 złr.

Pest, 15 kwiet.: 34·75—35·50 złr. — **Wrocław**, 15 kwietnia: w wiosny do 60— mrk. płacono — na kwiecień 60·— mrk. płacono. — **Szczecin**, 15 kwietnia: na wiosnę 59·80 mrk., na wiosnę 59·50 mrk., na czerwiec-lipiec 60·40 — **Berlin**, 15go kwietnia na wiosnę 60·80 mrk., na kwiecień-maj 59·90 mrk. na sierpień-wrzes. 61·70 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·40 mrk. — **Paryż**, 15go kwietnia: na ten miesiąc 72·50 frnk., na maj 70·— frnk., na maj-sierpień 68·50 frnk., na wrześ.-grudzień 63·25 frnk.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 15-go kwiet. — **Wiedeń**: pszenica 12·75 do 13·50 złr.; żyto od 10·25 do 10·60 złr.; okowita pr. 10.000 litér procent od 36·25 do 36·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 11·75 do 11·85 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·25. do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 213·50; żyto —·—; spirytus loco 60·50, olej rzepakowy 51·40 —·— **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 64·25 złr.; Olej rzepakowy 75·50 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (652.)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Nadzwyczajne skutki, które wraz zemną osiągnęło kilku moich przyjaciół Pańskim płynem przyworotowym w cierpieniach reumatycznych, pobudzają mnie prosić Pana o natychmiastowe nadesłanie kilku flaszek tego *wybornego środka*.

Johannesberg. *J. Linner*, dyrektor zarządu dóbr biskupstwa wrocławskiego.

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszem *Gichtfluid*.

NADESŁANE.

Znaną jest rzeczą, że na wiosnę mnożą się choroby zwierząt domowych. Okoliczność tę tłumaczy się częścią zmienną pogodą i zmiennemi stosunkami ciepłoty, częścią także w ciągłej karmie zasiennej a późniejszem przejściu do zielonej paszy; po największej części rozciągają się te choroby tak na *przyrządy oddechowe* jakoteż na *przyrządy trawienia*. Jakkolwiek podobne słabości zdają się często nie znacznemi, to jednak stać się może *każda lekceważenie niebezpiecznem*, leży zatem we własnym interesie panów gospodarzy wiejskich i właścicieli bydła, aby w takich wypadkach szybką pomoc sobie zapewnili.

Jako *dobrze uznany, niezawodny* środek zapobiegawczy może być poleconym na podstawie *długoletnich doświadczeń c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła*, którego dobrane zestawienie czyni go prawdziwym skarbem domowym dla każdego gospodarza wiejskiego i właściciela bydła, gdyż *wzmacnia organa trawienia*, usuwa nagromadzenie strawionych części pożywnych, wywiera szczególne działanie na ogólny *ustrój limfatyczny i gruczołowy i podnosi naturalną siłę odporną* zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom. Zwracamy tutaj także uwagę na inne przez c. k. nadwornego dostawcę Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburgu wyrabiane środki weterynarskie, które od wielu lat już w najrozmaitszych wypadkach uznane zostały; nabycie ich polecamy każdemu gospodarzowi wiejskiemu.

Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu „Środki weterynarskie“. (1100)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 kwietnia. *La France* utrzymuje, że Gambetta zwrócił uwagę rządu na to, iż teraźniejsza Izba już czwarty budżet uchwala, zachodzi przeto pytanie, czy po uchwaleniu teraz budżetu nie należy rozpisać nowych wyborów.

Rzym 15 kwietnia. Prezes ministrów Cairoli rozbiera konieczność wprowadzenia porządku w prace parlamentarne, aby sesya przyniosła owoce. Wnosi przeto, aby wszystkie interpelacye odroczyć aż do ukończenia budżetu i przypuścić jedne tylko rozprawy finansowe podczas obrad nad dochodami; następnie mają się odbywać co tydzień trzy posiedzenia przed południem. Po dłuższych rozprawach, w których Cairoli domagał się jasnego wotum większości dla ministrów, wniósł Spantigati porządek dzienny wyrażający zaufanie Izby do ministeryum. Depretis żądał cofnięcia tego wniosku, oświadczając, że Izba podczas obradowania budżetu spraw wewnętrznych znajdzie sposobność objawienia zdania swego o ministerstwie i prosił Izbę, aby najrychlej zapisała pomieniony budżet na porządek dzienny. Spantigati cofnął przeto swój wniosek. Po niejakich uwagach kilku innych mowców, uchwaliła Izba po prostu mocyę Cairolego znaczną większością ze wszystkich odcieni.

Londyn 15 kwietnia. Gladstone napisał list do londyńskiego korespondenta *Wien. allg. Ztg*, w którym stoją te słowa: „Spodziewam się, że zdrowa polityka przyjazna wolności państw sąsiednich, znajdzie w Austryi przyjęcie. W takim razie widzę tylko przyjaźń między Austryą a liberałami angielskimi.“ Z powodu, że Gladstone powiedział temuż korespondentowi o sobie, że „jest jak czujny pies, który szczeka“, mówi *Times*: „Nie wiele wart taki pies, co szczeka a nie kąsa.“

Petersburg 16 kwietnia. *Agence russe* pisze: Ażeby ugodzie zawartej między Turcyą a Czarnogórą nadać cechę legalną i ostateczną sankcyę, zażądały mocarstwa objęcia tej umowy dodatkowym protokółem do traktatu berlińskiego. Nie odbędzie się w tym celu właściwa konferencya, lecz poprostu sporządzony będzie akt wpisowy.

Petersburg 16 kwietnia. Dziś wyszedł następujący biuletyn: Książę Gorczakow skarży się na ciężkość głowy i osłabienie; przepędził noc niespokojnie i majaczył; apetyt ustaje. Zresztą stan niezmieniony.

Charków 14 kwietnia. Sąd okręgowy wojenny skazał byłego nauczyciela Winogradowa za rozpowszechnianie pism zakazanych w celu obalenia istniejącej formy rządu, na trzymiesięczne więzienia i oddanie pod dozór policyjny na trzy lata.

Charków 15 kwietnia. Studenci uniwersytetu tutejszego skazani na Sybir za propagandę zbrodniczą, Wanczakow, Sudejkin i Czugujewicz zostali na wstawienie się hr. Loris Melikowa zupełnie ułaskawieni. Sąd okręgowy wojenny ze względu na stwierdzone przez władze uniwersyteckie dobre zachowanie się ich podczas kursu nauk, upraszał był o przemianę zesyłki na dwumiesięczne ciężkie więzienie a wniosek ten znalazł poparcie u jenerał-gubernatora charkowskiego. Ułaskawieni są już wolni.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa obraduje dalej bez przerwy nad budżetem. Dzienniki atoli stwierdzają, że uwaga Izby obradom tym wcale nie jest poświęconą, lecz daleko ważniejsze i ciekawsze toczą się na kurytarzach pogadanki, których przedmiotem jest obecna sytuacya polityczna. Co się tyczy jednak przesilenia gabinetowego, wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że ministerstwo nie powzięło żadnego dotychczas postanowienia. Do *Bohemii* telegrafują z Wiednia, że hr. Taaffe liczyć się będzie z głosowaniem nad funduszem dyspozycyjnym, wszelako decyzya nie nastąpi przed końcem dyskusyi budżetowej i przed uchwaleniem budżetu. W tym kierunku rada ministrów zdaje się być zgodną i oczekuje tylko jeszcze zdania ministrów Horsta i Stremayra. Wczoraj, jak znów donosi nasz korespondent wiedeński, zasięgnięto już zdania tego ostatniego, gdyż odbyła się u niego narada, na której powzięto uchwałę, aby żadnego nie powziąć postanowienia, dopóki budżet nie będzie gotów. Do tej to okoliczności odnosi się zapewne telegram *Bohemii*. Wobec takiego postanowienia przyjazd do Wiednia bar. Horsta jest istotnie zbyteczny. Ważnem jest także doniesienie naszego korespondenta, zwykle dobrze informowanego, że wówczas, t. j. po uchwaleniu budżetu, rozwiązanie Izby jest możebnem, a nawet prawdopodobnem.

Komitet wykonawczy stronnictwa prawicy w Izbie deputowanych odbył onegdaj wieczór trzechgodzinną naradę, w której wzięło udział także kilku federalistów z Izby wyższej, mianowicie pp. książę Czartoryski, książę Karol Schwarzenberg, hr. Falkenhayn, Dr Habietinek. Celem tej narady było podobno ułożenie programu wspólnego postępowania ze względu na stronnictwo wiernokonstytucyjne. Oprócz tego zastanawiano się nad kwestyą funduszu dyspozycyjnego i nad uczynieniem wniosku w komisyi budżetowej Izby wyższej, aby fundusz ten uchwalić.

St. Pet. Wiedomosti dowiadują się z najlepszego, jak piszą źródła, że wkrótce namiestnik Królestwa Polskiego, tak go tym razem nazywa dziennik petersburski, hr. Kotzebue, ma opuścić swój urząd, a miejsce jego zajmie jenerał-adjutant hr. Totleben, którego nominacya zostanie ogłoszoną 17 (29) kwietnia. Posadę Odeskiego jenerał-gubernatora na miejsce hr. Totlebena, zajmie jenerał-adjutant Drenteln, albo jenerał-adjutant Światopełk Mirski.

Jak donosi jedna z gazet kościelnych protestanckich, a zatem więcej obojętna na stosunki Kościoła katolickiego w Prusach, wakowało d. 1 stycznia r. b. w 14 dyecezyach pruskich skutkiem zatargów państwa z Kościołem 870 probostw katolickich, jeśli nie więcej (z tej liczby w dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej 117), a 144 gmin jest pozbawionych zupełnie wszelkiej opieki duchownej i to największa liczba w Wielkopolsce, bo 97. W Wielkopolsce jest 201,745 katolików bez uporządkowanej służby bożej, a między tymi 131,679 jest zupełnie pozbawionych pomocy duchownej. Nadto w wielu parafiach proboszcze sędziwi nie mogą pełnić obowiązków swoich.

Powrót biskupów zdaje się być zapewnionym, z wyjątkiem może kardynała Ledóchowskiego, który na teraz pozostanie w Rzymie; ale obie jego dyecezye mają otrzymać legalnych administratorów. *Westf. Volksblatt* twierdzi, że pałac arcybiskupa kolońskiego jest już odnawiany i osoby prywatne w nim zamieszkałe, mają wypowiedziany lokal, ogród zaś przy pałacu, który był zamieniony w ujeżdżalnię, ma być spiesznie przywrócony do dawnego stanu. Jest to skazówką jego powrotu.

Nordd. allg. Ztg zarzuca *Germanii* i centrum, iż nie okazują się dość przychylnemi, a tym sposobem utrudniają pojednanie państwa z Kościołem. Centrum nie czyni nawet różnicy między Falkiem a Puttkamerem, i na każdem polu zaczepia rząd tak w sejmie jak w parlamencie.

We czwartek przyszła w parlamencie niemieckim pod obrady ostateczne ustawa wojskowa. Poseł Magdziński pierwszy zabrał głos przeciw niej. Biuro Wolffa nie daje żadnej wzmianki o jego mowie a sprawozdawca do *Nordd. allg. Ztg* pisze, że wśród hałasu Izby nie można było zrozumieć co mówił i jak motywował odrzucenie ustawy w imieniu swych rodaków. Gdy zaś mowca chciał rozbierać stosunek Polski do Rosyi, prezes zwrócił jego uwagę, iż odstępuje od przedmiotu; później zaś, gdy dotknął sprawy języka polskiego w szkołach, prezes przywołał go do porządku. Głos jednak prezesa Koła polskiego miał znaczenie manifestacyi ducha polskiego, lubo nie mógł wpłynąć na wynik obrad. P. Magdziński oświadczył, że jeśli stosunki Niemiec do państw ościennych nie są w tej chwili niepokojące, co też wskazywano ze strony rządowej, natedy nie zachodzi potrzeba powiększania ciężarów. Nagromadzenie wojsk rosyjskich w ziemiach polskich, o którem często donoszą, dowodzi, że Polska ma być pierwszą widownią wojny. W obawie przed panslawizmem biorą go za Słowiańszczyznę, wszelako panslawizm jest absolutystycznym centralizmem, drugi zaś reprezentuje idee federacyi i wolności. Najlepszym środkiem pokonania panslawizmu jest obrona Polski i żądań polskich, Polacy bowiem są między Słowianami reprezentantami wolności i oświaty.

Dernburg bronił wniosku rządowego i dowodził, że wszyscy na niego zgadzają się a różnią się tylko co do długości trwania ustawy. Nigdy nie unikną Niemcy wojny z Rosyą, jako potęgą słowiańską. Wobec nawet zmiany gabinetu angielskiego trzeba mieć się na baczności. Schorlemer z centrum oświadczył się przeciw ustawie, jako w tej chwili nieusprawiedliwionej położeniem politycznem; dowodzi on, że zatargi wewnętrzne we Francyi pozbawiły ją myśli odwetu. Schorlemer wnosi przytem jeszcze raz uwolnienie duchownych od ćwiczeń wojskowych; przeciw temu oświadcza się Kardorff. Bamberger żąda trzechletniego okresu. Po skończeniu ogólnych rozpraw odrzuciła Izba wniosek odraczający i uchwaliła dwa pierwsze paragrafy ustawy według brzmienia uchwalonego w drugiem czytaniu. Wniosek Schorlemera miał być nazajutrz dalej rozbierany.

Mowę posła Magdzińskiego, bardzo zresztą obszerną, podamy. Wczoraj miał parlament obradować dalej nad § 3 ustawy militarnej, a mianowicie co się tyczy służby wojskowej rezerwistów duchownego stanu; następnie zaś miało być obradowane przedłużenie ustawy przeciw socyalistom. *Germania* mówi, że centrum postawi warunki, pod jakiemi zgodzi się na przedłużenie, ale tylko jednoroczne tej ustawy; w ogóle jednak niektórzy członkowie centrum głosować będą za ustawą.

W drugim okręgu wyborczym w Berlinie, który liczy wpisanych 40,000 wyborców, zgłosiło się dla głosowania na deputowanego do parlamentu tylko około 26,000 wyborców, a tylko 12,800 głosów było ważnych. Kandydat postępowy Virchow otrzymał 8150 głosów i został wybrany. Kandydat socyalistów Körner otrzymał 2725 głosów, a kandydat konserwatywny Duncker 1852 głosów. Z tego wynika, że konserwatyści trzymają się na boku i dają się prześcignąć mniejszościom, które się lepiej trzymają.

Za wpływem hr. Loris Melikowa mają nastąpić znaczne złagodzenia w postępowaniu z podejrzanymi, skazanymi bez sądu. W ogóle ma on mieć zamiar ograniczenia policyjnej władzy, która stoi ponad sądami. Trzeci oddział kancelaryi cesarskiej ma być zniesiony i cała policya scentralizowaną pod rozkazami jednego ministra. Rewizya więzień już się odbywa i rewizya akt dotyczących osób karanych na drodze administracyjnej. Panuje jednak mniemanie, że Loris Melikow nie podoła jak zamierzył, uspokoić kraju, bo nie z samym tylko Carem ma trudności, aby go na swoją stronę przechylić, ale oraz z całym dworem i z całą familią carską.

Agitacya we Francyi przeciw dekretom rządu w sprawie zakonów i szkół przybiera coraz większe rozmiary i otwiera formalną wojnę między państwem a Kościołem. Cały episkopat francuski, każdy biskup z osobna, zaprotestował przeciw tym dekretom. Nuncyusz papieski mgr. Czacki czynił przedstawienia Freycinetowi i długą odbywał z nim onegdaj naradę w ministeryum spraw zagranicznych. Organa liberalne zaprzeczały, aby kardynał Nina wystosował w tej sprawie pismo do rządu francuskiego, wszelako pismo to istnieje i *Monde* istnienie jego poświadcza. Najbardziej kładą dzienniki nacisk na list protestujący kardynała Guiberta, arcybiskupa paryskiego, gdyż nie jest on tyle aktem protestacyi, jako raczej ostrzeżeniem i upomnieniem danem rządowi a popartem przykładami z dziejów.

Królowa Wiktorya stanąć ma dopiero jutro w Anglii, gdyż wątpiła po drodze do Brukselli. Jutro też ma gabinet angielski podać się do dymisyi. John Bright ma widoki wejścia do gabinetu Gladstona i miałby zupełne do tego prawo, zasiadając już dawniej w gabinecie whigów, którego wejściem swojem zmienił charakter, tak, iż odtąd przestała partya whigów nosić tę nazwę i przyjęła ogólniejszy tytuł partyi liberalnej. Wejście Brighta do gabinetu uczyniłoby go jeszcze wybitniej gabinetem „bawełnianym“, bo polityka Brighta jest czysto ekonomiczną.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 16 b. m., odebrała Porta wiadomość z wilajetu Kosowskiego, że w bliskości Pryzrenu zjawiły się zbrojne bandy albańskie, zagrażające miastu. Muchtar basza wyszedł z Pryzrenu na czele kilku batalionów w zamiarze rozpędzenia ich, nim wzrosną w znaczniejsze siły.

Z Belgradu donoszą znów, że 500 zbrojnych Arnautów wpadło na terytoryum serbskie, a opanowawszy Wertszytern, wypróżniło zgromadzone tam zapasy prowiantu i broni. Między innemi uprowadzono dwie armaty. Rząd serbski przesłał z powodu tego zajścia energiczną protestacyę do Konstantynopola.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 17 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła wniosek Iraniego, tyczący się wolności religijnej, 107 głosami przeciw 94. W toku obrad oświadczył Tisza, iż wolność religijna istnieje bez tego w Węgrzech. Tisza pragnie, jeśli się da, w ciągu jeszcze tej sesyi przedłożyć projekt ustawy, tyczącej się ślubów cywilnych, wskazuje jednak na wielkie trudności, jakie tu zachodzą.

Buda-Peszt 17 kwietnia. Urzędownie jest stwierdzonem, że minister komunikacyi Pechy na własną prośbę uwolniony został, a minister skarbu Szapary ma sobie powierzony tymczasowo zarząd tego ministerstwa.

Petersburg 17 kwietnia. Urzędowe doniesienie mówi: Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych nakazał Cesarz przyznać gubernatorowi wschodniej Syberyi te same prawa pod względem wydalania osób podejrzanych na drodze administracyjnej, które ukaz z d. 15 kwietnia 1879 przyznał tymczasowym jenerał-gubernatorom.

Petersburg 17 kwietnia. Cesarz zatwierdził rozporządzenia komisyi wykonawczej (Loris Melikowa) względem przeglądu i rozpatrzenia aktów tyczących się osób wydalonych na drodze administracyjnej, tudzież zostających pod dozorem policyjnym, skoro wielu z nich a mianowicie z pomiędzy studentów, żałuje winy swej i dobrem postępowaniem otrzymało przychylne świadectwa władz.

Belgrad 17 kwietnia. Na sejmie zwołanym na nadzwyczajną sesyę w maju, przedłożoną będzie umowa austro-serbska względem kolei żelaznych.

Captown (Przylądek Dobrej Nadziei) 16 kwiet. Cesarzowa Eugenia przybyła tu dzisiaj.

Kursa. — Wiedeń 17 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·25. — Renta srebrna 73·75. — Renta złota 89·25. — Losy z r. 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 285·50. — Londyn 119·15. — Srebro —·— — Napoleony 9·49—. — Lombardy 82·10. — Losy z roku 1864 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 266·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·50. — Anglo-Bank 154·—. Obligacye indemn. galic. 98·50. — Losy prem. węgierskie 111·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 166·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 128·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·— — Marki 58·65 Ruble 125·62 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek z rozprawy socyalistów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 25	126 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 54	5 65
20 frankówka	9 42	9 53
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	103 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 10	73 15
4½% Renta srebrna	73 50	73 65
4% Renta złota	89 30	89 45
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 20	98 70
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	92 40	92 90
Węgierskie „ „	92 65	93 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	91 —	91 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 30	125 80
6% Renta węgierska złota	105 55	105 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 20	83 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	153 40	153 60
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	215 —	216 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 75	285 —
„ „ węgierskie 200 „	271 75	272 —
Depositen-Bank 200 „	214 —	214 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	109 30	109 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 50	132 —
Wied. Bankverein 100 „	141 —	141 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	— —	65 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 50	158 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	605 —	608 —
Elżbiety 210 „ „	189 25	189 75
Linz-Budweis 200 „ „	171 50	172 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 —	161 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2450	2460
Franciszka Józefa 200 „ „	170 25	170 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 50	266 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 —	127 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	165 75	166 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 25	162 75
Rudolfa 200 „ „	161 —	161 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 50	141 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 —	278 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 25	81 76
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	135 50	136 50
„ Nord-Ost 200 „ „	146 75	147 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	147 25	148 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	97 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 50	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ Banku Włość. lwow.	102 75	103 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 55	103 75
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	103 —	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 50	89 —
Alföld-Fiume 200 „	89 —	89 40
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 80	99 20
„ Em. 1862 r. 300 „	98 80	99 20
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 —	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 75	101 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	— —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 75	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 30	100 60
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	106 75
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	104 25
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 80	90 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 75	91 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 80	95 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 80	90 10
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	88 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 25	101 50
„ „ Lit. B. 200 „	99 —	99 30
„ „ „ Em. 1874 200 „	120 —	— —
Rudolfa 300 „	94 80	95 20
„ Em. 1869 300 „	93 80	94 —
„ Em. 1872 300 „	93 70	93 90
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 80	111 20
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 —	84 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 30	127 70
„ „ 200 złr. 5%	115 —	— —
Theissb.-Gesell. „	98 —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 20	86 40
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	86 —	86 25
„ „ złotem 200 „	105 —	106 —
„ Westbahn 200 „	89 25	89 75
„ „ Em. 1874 200 „	86 30	86 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 —	118 25
„ Węgierskie 100 „	111 25	111 75
3% „ Tureckie 400 fr.	17 10	17 30
Kredytowe 100 złr.	177 75	178 25
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	24 25	24 75
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 50	20 85
Ofner (miasta udy). 40 „	44 25	— —
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	46 —	47 —
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 25	34 75
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 49	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 76
Funty sterl. angielskie	11 93	11 98
Listy tureckie złote	10 76	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 70
Ruble papierowe za 100	125 50	125 75

Lwów 16 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 20	98 20
4% „ „ „ „	90 —	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 20	98 20
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 15 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	125
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 10
kupon	— —	156
4% Listy likwidacyjne	— —	86 85
kupon	— —	148

(1140)

Za duszę ś. p.

ANNY z TREUTLERÓW

Szternsztyn Helclowej

znakomitej Dobrodziejki Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 19 kwietnia b. r. o godz. 10ej

w kościele S. Barbary

na które Arcybractwo Miłosierdzia Ozdoków swoich i pobożną Publiczność zaprasza.

Ostrzeżenie.

Ławki na plantach świeżo pomalowane, odznaczone są tabliczami z napisem: (1202-1-3)

Ławki mokre.

W Kwaczale

przy gościńcu Szląskim, w Obwodzie Chrzanowskim są **zabudowania folwarczne** z wolnej ręki, bez pośrednictwa, za bardzo pomierną cenę do sprzedania. Jest w nich kompletne urządzenie z piecami niemieckiemi i swojskiemi do wyrabiania i wypalania wyrobów gancarskich i kaflarskich; możebnem jest także zaprowadzenie fabryki zapałek lub innych wyrobów. — Bliższych szczegółów udzieli w miejscu pan *Jan Woytyga*, nauczyciel ludowy tam zamieszkały. (1207-1-3)

Obywatel zarządzający przez lat 20 własnym majątkiem przyjmie

administracyę większych dóbr

w Królestwie lub Galicyi. W razie potrzeby składa 15 — 20.000 złr. kaucyi. Reflektujący zechcą się zgłosić do *E. Kempnera* w Wrocławiu, ulica Świdnicka pod lit. P. P. restante franco. (1172-1-2)

WODY

Szczawnickie

ze zdroju **Szymona** i ze zdroju **Wandy** (na Miodziusiu) napełniać rozpoczęto na początku b. m. Zamówienia na wody **z powyższych dwóch źródeł** przesyłać należy pod adresem: „*Zakład kąpielowy na Miodziusiu w Szczawnicy.*“ (1169-1-2)

Znaczne zniżenie ceny koksu.

Od dzisiejszego dnia sprzedajemy najlepszy koks z pruskich węgli, **hektolitr po 45 cnt.** (wagi około 85—90 funtów, czyli za cetnar blisko 50 ct.) (1208-1-2)

Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie

Dr. Adolf Goldhaber

przeniósł się

do Ciężkowic.

[1170-1-2]

Kamienica

pod Nr. 89, dz. VI, Ulica Wielopole nowo wybudowana, od podatku uwolniona, przynosząca 7% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. (1167-1-10)

Römerbad

(styryjski Gastein),

rozpoczęcie pory 1 maja b. r.

przy kolei południowej (pociągiem pospiesznym z Wiednia $8^{1}/_{2}$, z Tryestu 6 godzin), bardzo silne cieplice od 30 do 31° R. codziennie ilość wody 36,000 wiader, szczególnie skuteczne w gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, porażeniach, osłabieniach, chorobach kobiecych, wstrzymaniu menstruacyi, zastarzałych wypocinach, chronicznych niedytach, bólach kości i stawów itd. Wielka łaźnia, gustownie urządzone nowe kąpiele oddzielne i wannowe, wygodne mieszkania, (w maju i wrześniu ceny o $^{1}/_{3}$ taniej) bardzo urocza okolica górska, obszerne cieniste przechadzki, nowo zbudowany wodociąg, chłodnik. Lekarz kąpielowy **Dr. M. Mayrhofer**, operator z Wiednia (do końca kwietnia w Wiedniu I. Krugerstrasse 13). Obszerne prospekta z cennikiem darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę kąpielową Römerbad** Untersteiermark. (1085-1-2)

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 393 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska, dyrektorka. (568-4-5)

Szwalnia i skład bielizny

przez lat 12 istniejący przy Ul. Mikołajskiej „pod 3 lipami“, **przeniesiony został na Rynek gł. linia AB.** wchód od Ul. Św. Jana Nr. 35.

Poleca swój skład w świeżo zaopatrzone towary, które po umiarkowanych sprzedaje cenach. Zamówienia wszelkiego rodzaju, tak z własnego jak i z dostarczonego materyału, uskutecznia jak najrychlej z wszelką dokładnością. (1175-1-3)

Do sprzedania

z wolnej ręki, każdego czasu, w nierozdzielnej całości — bez pośrednictwa osób trzecich,

Dobra **Malawa, Malawka i Wilkowyja**, w Galicyi zachodniej, powiecie Rzeszowskim o $^{1}/_{4}$ mili od miasta Rzeszowa i stacyi drogi żelaznej, tuż przy trakcie bitym z Krakowa do Lwowa położone — obejmujące w dwóch dogodnie zaokrąglonych folwarkach: gruntu urodzajnego zdatnego do wszelkiej produkcyi morgów 613, ogrodów 6, łąk 37, pastwisk 14, lasu w dwóch oddziałach, jeden sosnowy, drugi liściasty przeważnie dębowy, 126; całej zaś przestrzeni 806 morgów, 802 sążni kwadratowych austryackich — dostatecznemi, po większej części nowemi budynkami gospodarskiemi i z prawem propinacyi w dwóch karczmach. — Inwentarza gruntowego nie ma. — Stan tabularny, odbeznie w regularyi będący, wolny od wszelkich obciążeń, z wyjątkiem pożyczki Tow. Kred. Galic.: złr. 13,000.

Bliższych wiadomości udziela **w Warszawie** (ul. Mazowiecka Nr. 1.) Ignacy Mojkowski, urzędnik Banku polskiego — zaś **w Rzeszowie**, kancelarya adwokata Rybickiego. (1206-1-5)

Środek przeciw GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion**, c. k. przywilej z chemicznej fabryki **Gustawa Schallehna** w Wiedniu, X. Bezirk, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do osuszenia wilgotnych ścian i t. p. Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENEBTA. (968-3-10)

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie

przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiem i angielskiem w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest tańsze od gontowego. Nad mienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajdzie się po takich rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-6-)

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,

PORTRETY NA KONIACH,

wykonane w druku akwarelowym z oryginałów

JULIUSZA KOSSAKA

sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-8-]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Poszukujemy zdolnych kolporterów.

SZCZAWNICA

w obwodzie Sandeckim w Galicyi

POWSZECHNIE ZNANY

zakład zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się orzeźwiającem, świeżem, górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długo-trwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególnie pozimniczych.

Liczne, nie drogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawa z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu.

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych, z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych foteli, oraz kilka garniturów mebli wyściełanych.

Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner, dalszą jazdę na miejsce ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa i ze Starego Sącza,

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20go maja.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: **Zarząd zakładu zdrojowego** przez **Stary Sącz w Szczawnicy.** (840-1-3)

Bad Reinerz.

(DUSZNIK)

klimatyczne górskie miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy w hrabstwie Kłodzkiem (Glatz) w pr. Szląsku.

Pora trwa od początku maja do końca października.

Skuteczne przeciw nieżytom wszelkich błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy**, rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi: niedokrwawości, bladaczce i t. d. tudzież macicznym i **chorobom kobiecym**, także w cierpieniach krtani i serca. — Kąpiele błotne przeciw chronicznym chorobom z **połogach**, nerwowem i gośćcem osłabieniom, newralgiach, sztuczne rozmaityme, wyleczone uprzednio, kąpiele rękawiczek. Te i inne prospekta do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. [1097-1-5]

„ROŻNAU“ klimatyczny i żętyczny zakład leczniczy w Morawii

uznany jako nader sławny w swych skutkach leczenia przeciw cierpieniom gruźlicy i suchoty, przeciw nieżytom organów oddechowych i trawienia, **niedokrwistości**, błędnicy i cierpieniom krtani i serca, astmy nerwowej, rozedmie płuc i t. d., otwartym zostaje corocznie **15. maja.** Prawdziwa żętyca owcza z gór Radhost. Klimat wyborny, położenie osłonione lasem sosnowym, mile czyste powietrze, wspaniały widok na Karpaty, przyrządy zakładu z ogrodzone nad rzeką Beczwa obficie i w bezpieczne. Przyrządy pneumatyczne, kumys, soki z ziół, składy wód mineralnych, kąpiele i urządzenia kąpielowe i telegraficzny. Dziennie dwa razy połączenia poczty. Poczty powozowe w dołączeniu z pobliską stacyą kolei północnej Pohl. Przewozem osób i pakunków zajmuje się Mart Bill w Rożnau. Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. Wszelkich żądanej wiadomości udziela jak najchętniej **miejski komitet kąpielowy.** Prospekta na żądanie darmo. (352-2-4)

C. GIANI

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (456-11-)

w Wiedniu, I., Sellergasse Nr. 10.

Znaczny zakład przyborów kościelnych.

Wysyłamy wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **ornaty, gwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za przesłaniem bardzo trwałego i taniego wzoru. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.*

WIEN

Ja tylko w całej Austryi mogę

dać **za 2 złr. 75 c. w. a.** dokładnie idący niklowy srebrny zegarek, punktualnie idący i już wypróbowany, z pięknym niklowym srebrnym łańcuszkiem i kluczykiem. Tensame zegarki przez 1 miesiąc po 3 złr. 50 c., 3 złr. 80 c. — PP. zagranicznym, które na zegarki zechcą nade także wszystkiemi dając jak dotychczas; **kredyt 6-miesięczny.**

Tylko **za 3 złr. 60 c. i 4 złr. 50 c.** mogę dać zegarki z drugiemi łańcuszkami, idące punktualnie i tworzące ślicznę ozdobę. Kto nie wierzy, niech zobaczy zegarki, **a natychmiast je kupi.** Nie potrzebuje się zgłosić się do zegarków **to złr. wyr.**

Tylko **za 2 złr. 80 c.** sprzedaję amerykański zegar pokojowy, do nastawiania co 24 godzin, idący punktualnie.

Tylko **za 7 złr. 80 c.** sprzedaję zegarki nocne do budzenia.

Mogę dać ciężkie srebrne zegarki za 4, 5 do 6 złr., zegarki kotwiczne za 6, 8 do 10 złr., remontoiry za 6, 7 do 10 złr., złote zegarki za 15, 20 do 30 złr. — zegarki kieszonkowe i zegarki ścienne wedle najlepszej jakości.

Zamówienia uskutecznia się w mieście: **Wien, Ferdinandstrasse Nr. 11, 3. Stiege, 2. Stock.** (349-3-6)

Rodowity Francuz

znajdzie umieszczenie w prywatnym domu. Adres: ulica Reformacka l. 514, II. piętro. (1147-2-3)

DROŻDŻE PRASOWANE

odznaczone na ostatniej wystawie paryskiej pierwszym medalem zasługi.

C. k. fabryka spirytusu i drożdży prasowanych w Wiedniu-Reindorf podaje niniejszem do wiadomości, że oddała skład swych drożdży prasowanych w Krakowie **jedynie tylko panu Hermanowi Fritschowi.**

Nasza paryska fabryka podniosła siłę pędzenia drożdży o 50%, tak, że obecnie drożdże te przewyższają wszelkie inne tego rodzaju słynne wyroby.

Nasz skład w Krakowie otrzymywać będzie codziennie świeże drożdże w najlepszym gatunku, a wszelkie zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie przez pana H. Fritscha. (829-3-)

C. k. fabryki spirytusu i drożdży prasowanych

w Wiedniu-Reindorf i w Paryżu Maisons Alfort.

Wiedeńska loterya srebrna

na dochód Tow. dobrocz. kobiet

z 3 wyprawami ślubnemi

jako głównemi wygranemi i 500 pobocznemi wygranemi tylko przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.

Pierwsza wyprawa ślubna

składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.

Losy po 50 ct.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za porto i wysyłkę wygranych (za 5 złr. 11 szt. losów)

Kancelarya Towarzystwa I. Grashofgasse 4 w Wiedniu.

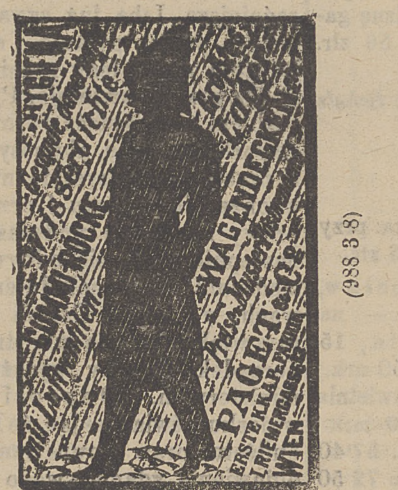
Przy zamówieniu najmniej 5 losów oba do opłata za porto i wysyłki. (514-4-12)

AJENCI

względnie sprzedający obrazy, znajdą korzystny zarobek; również przyjęci będą podróżni na tenże cel.

Dobre polecenia są potrzebne.

Łaskawe oferty przyjmuje skład obrazów i luster w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1073-4-6)



(938-3-3)

Zupełnie nieprzemakalne

wiosenne meżykowy

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	„ 10·50
Meżykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój . .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye pakłakowe, nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (957-3-8)

!!270,000 kilo!!

najlepszego oleju gazowego

potrzeba do Zakładu Gazowego **na rok od lipca 1880 do lipca 1881.** Panowie reflektanci racza podać możliwie najniższą cenę za sto kilo netto z beczką franco Szczakowa, oraz ilość gazu, jaką ze stu kilo ich produktu wytworzyć można. Oferty uprasza się adresować do: **„Gebrüder Ginsberg, Berlin N. W. Carlstrasse Nr. 31.“** (1132-2-3)

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (324-8-20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają *Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.*

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościółka św. Wojciecha. (3104-30-)

FRANZ MARIA FARINA w Kolonii Nr. 4711.

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, dusznościach w szczególnych i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kolkach. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Bedłowski; w Warszawie H. Kucharowski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz na nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (208-8-)

Magazyn strojów sukien damskich

i FABRYKA kapeluszy słomkowych

na sezon wiosenny i letni zaopatrzony jest w wielki wybór kapeluszy koronkowych, słomkowych w różnych gatunkach, kształtach i słomkach.

Gotowe suknie, mantyle, płaszczyki, surduty damskie według ostatniego kroju i z materyałów najnowszych wyrobów. Parasolki, rękawiczki, szmumki, kołnierzyki, mankiety, szaliki, piórka i kwiaty; przyjmuje suknie do roboty po cenach przystępnych.— Przyczem donoszę, że jak w roku przeszłym tak i w tym mając urządzoną fabrykę, przyjmuję kapelusze słomkowe do prania, przerabiania i zamieniania starych za małą dopłatą na nowe, stosownie według gatunku słomy, co dla Szan. Dam tak w mieście, jak na prowincyi, jest bardzo dogodne. Wszelkie obstalunki akuratnie i spiesznie wykonywam. (1069-2-3)

O. Dziubczyńska „pod Murzynami“ w Krakowie.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseure**, aptekarza, Rue de la Monnaie, **23 à Paris.** Skład w głównych aptekach. (122-54)

Magazyn towarów bławatnych i sukiennych

Pawła Niedzielskiego w Bochni

poleca na wiosnę i lato wielki wybór nowości na suknie damskie i męskie, szirtingi na koszule i prześcieradła jednej szerokości, oxfordy, płótna i bielizny stołowe, parasolki, **broń myśliwska i rewolwery**, oraz skład konisowy prawdziwej **herbaty rosyjskiej** Braci K. i S. Popowych z Moskwy. (1113-2-3)

DO HANDLU

St. Feintucha

potrzebny jest praktykant lat najmniej 14 liczący, ze świadectwem ukończonych 3ch klas gimnazyalnych i dobrych obyczajów. (1135-2-3)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** wedle najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od złr.	32 do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	24 „	108
Dubeltówki kapslowe	„ „	12 „	60
Pojedynki kapslowe	„ „	9 „	24
Rewolwery odtylcowe	„ „	5 „	90
Krucice pojedyncze	„ „	1 „	6
Krucice podwójne	„ „	2 „	12
Pistolety tarczowe	„ „	45 „	100
Pistolety Floberta	„ „	3 „	18
Strzelce Floberta	„ „	13 „	40

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (45-40-)

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Dalszy ciąg).

Podajemy dokończenie mowy adw. Dr Pieniążka, oraz dalszą obronę:

To co dotąd powiedziałem, odnosi się do wszystkich obwinionych, których z tegosamego tytułu oskarżono.

Gdybyście jednak panowie Przysięgli sam fakt odczytania programu i głosowania na czwartem zebraniu u p. Jana Schmiedhausena, poczytać chcieli za dostateczny dowód zawiązania się koła rewolucyjnego, to na ten wypadek przedstawię Panom jeszcze jedną okoliczność, przez p. prokuratora pominiętą, która stanowczo udowodni, że p. St. Bogucki, mimo to, w tem kole rewolucyjnem nie miał udziału. Tą okolicznością jest zeznanie p. Boguckiego złożone przed sędzią śledczym, że po owem czwartem zebraniu i głosowaniu „z koła wystąpił“. Tego nawet p. Bogucki użył wyrażenia.

To zapewnienie p. Boguckiego, że po czwartem zebraniu z koła wystąpił, jest wiarogodne. Zapewnieniu temu p. Boguckiego tem większą wiarę przypisać Panowie musicie, jeźli dacie wiarę jego zeznaniom co do egzystencyi owych czterech zebrań. Gdyż nie macie Panowie najmniejszego powodu odmawiać wiarogodności zeznaniom p. Boguckiego w jednym kierunku, jeźlibyście przypisywali wiarogodność tym samym zeznaniom w drugim kierunku. Zresztą całe zachowanie się p. Boguckiego w toku śledztwa jest tego rodzaju, że o wiarogodności tego zapewnienia p. Boguckiego przekonać musi.

Twierdzenie to moje opieram na kilku faktach, z których jeden Panom przytoczę. Jestto fakt na pozór drobny, który być może uszedł uwagi Panów, dlatego powtórzyć go muszę. Fakt ten wyszedł na jaw przy sposobności odczytania podczas rozprawy, protokółu zeznań p. Boguckiego, złożonych przed sędzią śledczym. Do protokółu tych zeznań dołączoną jest pewna karteczka, która nam tutaj odczytaną była. Karteczka ta pisaną była w aresztach śledczych tutejszego sądu do p. Boguckiego, który się również w areszcie śledczym podówczas znajdował, podpisana jest cyfrą Gen., co znaczyć miało generał, a rozpoczynająca się od wyrazów: „Z entuzyazmem powitali koledzy twój powrót na drogę prawdy i honoru“. Jakto widać z treści tej karteczki, a nawet z tego wstępu, który tutaj przytoczyłem, karteczka ta wywołaną była inną karteczką p. St. Boguckiego, lub może ustnem jego zapewnieniem, że zeznania swe przed sędzią śledczym odwoła, zmodyfikuje, sprostuje. Dlatego to koledzy p. Boguckiego powitali „z entuzyazmem“ jego powrót „na drogę prawdy i honoru“! Lecz przedwczesną była radość kolegów p. Boguckiego z tego wypadku. Albowiem p. Bogucki zeznań swych nie odwołał, lecz ową karteczkę sędziemu śledczemu z tem zapewnieniem złożył, że kłamać nie umie, a nawet że w czasie kiedy swe przed sędzią śledczym składał zeznania wcale chorym nie był.

Fakt choroby p. St. Boguckiego udowodnionym jest: pisemną relacyą zarządu więzień, poświadczoną przez lekarza więziennego; ustnem świadectwem p. Dr Voigta; zeznaniem protokólisty p. Olearskiego, przed którym p. Bogucki, przy sposobności swego przesłuchania na febrę się żalił; wreszcie zeznaniem najważniejszego w tej mierze świadka, zarządcy tutejszych więzień p. Lichańskiego, który zeznał, że p. St. Bogucki z powodu tej choroby cztery tygodnie w szpitalu więziennym przepędził. Okoliczność, czy p. St. Bogucki był chorym lub nie, w czasie kiedy przed sędzią śledczym zeznawał, zdolną była wiarogodność zeznań p. Boguckiego osłabić lub wzmocnić. Otóż p. Bogucki zaprzeczając faktu swej choroby, zkądinąd udowodnionego, — kłamliwie wspierał cele śledztwa. Fakt ten nie jest izolowanym. A z faktów tych wnoszę, że zachowanie się p. Stanisława Boguckiego w ciągu śledztwa, być może z powodu owego „pobudzania“ o którem mówił p. Olearski, było tego rodzaju, że p. Bogucki był gotów wspierać cele śledztwa, kłamliwe nawet przytaczając okoliczności bez względu na to, czy przez to sobie lub innym zaszkodzi.

Przewodniczący. Okoliczność, którą podnosi p. obrońca jest mylną. Bogucki nie zeznał, żeby kłamliwe przytaczał okoliczności dla wspierania celów śledztwa.

Obrońca. Ja też nie twierdzę, żeby p. Bogucki to zeznał; są to moje wnioski z faktów, jakie dopiero co przedstawiłem.

Przew. A to przepraszam.

Obrońca. Z faktów, które Panom przedstawiłem, wynika zdaniem mojem ten wniosek, że usposobienie p. Boguckiego podczas śledztwa, tego było rodzaju, że gotów był kłamliwie wspierać cele śledztwa. Jeźli zaś p. Bogucki, mimo to swoje usposobienie raz jeden celów śledztwa nie wsparł i przeciwnie twierdził, że „z koła wystąpił“, to temu zapewnieniu p. St. Boguckiego, tem bardziej wiarę dać należy.

Jeśli Panowie przyjmiecie za udowodniony fakt, że p. Bogucki po czwartem zebraniu u p. Schmiedhausena z koła wystąpił, to stajecie wobec tego faktu, że jeźli koło rewolucyjne na czwartem zebraniu u p. Jana Schmiedhausena odbytem istotnie się zawiązało, to p. Stanisław Bogucki równocześnie z niego wystąpił; że chwila zawiązania się koła rewolucyjnego zbiega się tak ściśle i dokładnie z chwilą wystąpienia z niego p. Boguckiego, iż na udział p. Boguckiego w tem kole rewolucyjnem, ani chwilki nie pozostało czasu.

Do tej chwili starałem się wykazać Panom, że koło rewolucyjne przy ulicy Wiślnej się nie zawiązało, i że p. Bogucki nie miał w niem udziału. P. Bogucki tak dalece nie miał udziału w żadnym związku socyalno-rewolucyjnym, że p. prokurator nie był w możności wskazać nawet na taki związek polityczny, rewolucyjny, jaki miał zachodzić między jednym oskarżonym a świadkiem panną Teresą Ploederl; między drugim oskarżonym a Filipiną, o który pan prokurator tak usilnie się dopytywał!

Wypadałoby mi przejść teraz do pytania, czy związek socyalno-rewolucyjny, w którym p. Bogucki, zdaniem świetnej Prokuratoryi, miał mieć udział, położył sobie za zadanie jeden z celów wymienionych pod literami a) i b) §fu 65 u. k. Lecz w tym przedmiocie zabierze jeszcze głos p. Dr. Rosenblatt, którego mu też w tej mierze odstępuję.

A natomiast przystępuję do czwartego pytania, jakie Panom postawiłem: czy p. St. Bogucki miał świadomość tych celów i dążności, jakie związek socyalno-rewolucyjny za zadanie sobie położył. Nie spodziewajcie się, panowie Przysięgli, abym klientowi memu odmówił poczytności, rozsądku! Rozsądek, ten zwykły rozsądek, którym na pierwszy rzut oka ocenić można, że nie wolno jest wziąć sąsiadowi sakiewki z kieszeni, ten rozsądek p. Bogucki posiada. Ale nie o to tutaj chodzi. W pytaniu przez sąd względem p. Boguckiego Wam zadanem, czytacie dalsze pytanie: czy związek socyalno-rewolucyjny położył sobie za zadanie szerzyć zasady socyalno-rewolucyjne, a przez to: pobudzać do pogardy i nienawiści przeciw cesarzowi, formie rządu, konstytucyi, administracyi i t. p. Otóż ponieważ środkiem działania związku miało być szerzenie zasad socyalno-rewolucyjnych, a skutkiem dopiero tegoż szerzenia pobudzanie do pogardy i nienawiści, przeto zachodzi dalsze pytanie: czy p. Bogucki znał ten środek działania, czy znał zasady socyalistyczne i czy mógł wiedzieć, że te zasady mieszczą w sobie pobudzanie do pogardy, nienawiści przeciw Cesarzowi, konstytucyi i t. p. Znajomości zasad socyalistycznych klientowi memu odmówić muszę. Najprzód bowiem p. Bogucki jest za młody, a nie znajdował się w tem szczęśliwem położeniu, co p. Mieczysław Mańkowski, który, jak Panom wiadomo, od urodzenia literaturą socyalistyczną się zajmował. Literatury socyalistycznej, nawet tej drobnej jej części, która nam tutaj była odczytaną, p. Bogucki przed rozprawą nie studyował; zapoznał się z nią dopiero w toku rozprawy. Mógł się jeszcze zapoznać z zasadami socyalistycznemi z Programu organizacyi, odczytanego podobno na czwartem zebraniu u p. Jana Schmiedhausena. Ale ten program to rzecz bardzo trudna. P. Prokurator w niedzielnych swoich wywodach zapewnił Panów, że ten program tak jest trudnym, że, aby jego zasady pojąć, zrozumieć, musiał sam odczytać go kilkakrotnie. Co cesarsko-królewski Prokurator z takim trudem dopiero po kilkokrotnem odczytaniu zrozumiał, tego nie żądajcie Panowie Przysięgli, aby p. Bogucki po jednorazowem zrozumiał odczytaniu. Znakomity uczony niemiecki, były minister austryacki, p. Schäfle, w dziełku swem znanem nam wszystkim z powodu obecnej rozprawy, mówi: że, aby zasady, cele i dążności socyalistów zrozumieć, pojąć, objąć cała ich doniosłość, potrzebował lat długich. Czego minister austryacki w ciągu lat długich a raczej co minister austryacki dopiero po długich zrozumiał latach, tego, Panowie Przysięgli, p. Bogucki w jednym lub dwóch miesiącach z pewnością nie zrozumiał. Sprzeciwiałby się temu *der beschränkte Unterthanenverstand*, którym obywatele państwa austryackiego wedle zapewnienia innego austryackiego ministra ś. p. ks. Metternicha odznaczać się mają. Dla mnie, Panowie Przysięgli, jest faktem, że p. Bogucki zasad socyalistycznych, celów i dążności związku socyalno-rewolucyjnego absolutnie nie rozumiał. Nie zadziwi zatem Panów jeśli, dobiegając do końca mego przemówienia, powiem Panom, że p. Stan. Bogucki zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, prócz innych względów, które tutaj wykazano, także i dlatego się nie dopuścił, że o celach i dążnościach, jakie związek socyalno-rewolucyjny miał sobie położyć za zadanie, nie miał świadomości. A jak powiedziałem na wstępie mego przemówienia, bez świadomości, niema zamiaru, bez zamiaru zaś, zbrodni.

Jeszcze jedno w odpowiedzi p. Prokuratorowi: p. Prokurator w niedzielnem swem przemówieniu, zakreślając stanowisko, jakie Panowie wobec tej sprawy zająć macie, odwołał się do Waszych uczuć obywatelskich, starał się wzbudzić w Was obawę o przyszłe losy społeczeństwa. Stanowisko, jakie Panom p. Prokurator zakreślił, jest właśnie tem stanowiskiem, którego Panom zająć nie wolno! Gdy się Panowie udacie do Waszej sali obrad, przewodniczący, którego sobie obierzecie, odczyta Panom przepisaną w ustawie przemowę, z której się Panowie przekonacie, że obawa jest tem uczuciem, którem się nie wolno Panom powodować. Panowie! sumienia tylko swego i rozumu zapytać się macie: czy w czynach oskarżonych są te znamiona, których ustawa do istoty zbrodni zaburzenia spokojności publicznej w § 65 u. k wymaga. Mógłbym, podobnie jak p. Prokurator, odwołać się do Waszych uczuć obywatelskich, do Waszych uczuć ludzkości. Mógłbym wskazać Panom, że p. Bogucki, tak młody jeszcze — liczy dopiero lat 19 — wiele cierpiał, w aresztach śledczych tutejszego sądu dziewięć miesięcy przepędził. a pobyt w tych aresztach rozkoszą nie jest! Ale tego nie zrobię, do uczuć Panów się nie odwołam. Bo do tego, aby w czynach oskarżonych, znamion zbrodni zaburzenia spokojności publicznej się nie dopatrzyć, wystarcza rozum, zimny rozum, i te argumenta, które Panom tutaj przedstawiłem.

Dr. Rosenblatt:

Szanowni Panowie Sędziowie!

Po wczorajszem ze wszech stron wyczerpującem przemówieniu p. mecenasa Machalskiego, mało pozostaje mi przedmiotu do obrony, lecz ważność sprawy, ogrom materyałów podczas rozprawy nagromadzonych i obowiązek obrońcy nakazują mi poczynić parę uwag o tej sprawie, a was panowie proszę, ażebyście zechcieli posłuchać moich uwag i wziąć je również pod rozwagę przy wydaniu orzeczenia waszego.

Kiedy w lutym roku zeszłego, właśnie rok cały minął, gruchnęła nagle po mieście naszem wieść, że prześwietnej c. k. Policyi udało się wykryć w starym grodzie Jagiellonów niebezpieczny spisek socyalno-rewolucyjny, ogromna obawa ogarnęła umysły obywateli miasta. Przypomniano sobie straszne sceny komuny paryskiej, przypomniano krwawe wyroki i egzekucye nihilistów rosyjskich, a w przerażonej temi wspomnieniami fantazyi widziano już rząd komuny zasiadujący w Sukiennicach, i wydający surowe wyroki przeciw „burżoazyi“, widziano mordy i pożogi niszczące miasto i kraj.

Zaczęło się tedy śledztwo na wielką skalę, bo o zdradę główną, o zbrodnię zagrożoną karą śmierci. Rozpoczęły się śledzenia i gonitwy za podejrzanymi o „knowania socyalistyczne“ — tak nazwano nowo wykrytą, bo kodeksowi dotychczas obowiązującemu obcą zbrodnię, a w śledztwie tem rywalizowali z podziwienia i uznania godnym zapałem policyjny komisarz, prokurator rządowy i sędzia śledczy.

Aresztowano ludzi, którzy z jakichkolwiek powodów zdawali się podejrzanymi policyi lub prokuratoryi. Aresztowano każdego, kto śmiał mówić o socyalizmie, każdego kto przyznał, że wie coś o kwestyi socyalnej, każdego, kto był w posiadaniu jakiej broszurki o socyaliźmie i kwestyą tą się zajął. Ba, co więcej! Kto kiedykolwiek mieszkał z socyalistą, lub z nim się znał, choć sam zasad socyalnych nie wyznawał, kto rozmawiał z jednym z socyalistów, jadał z nim przypadkiem przy jednym stole, pokazywał się z nim na ulicy, pisywał do niego, lub odbierał od niego listy, był podejrzany o „knowania socyalistyczne“ i od razu na parę miesięcy w przechowanie brany. A nie dość było prześwietnej prokuratoryi i sądowi śledczemu ograniczyć swą działalność na Kraków i jego okrąg, ale jak gdyby nie dowierzali prokuratoryi lwowskiej i sądowi lwowskiemu, do Lwowa nawet w pogoni swej się zapędzili i ztamtąd w tryumfie parę ofiar w kajdanach ze sobą przywieźli.

Sosyalizm był straszydłem, którem przestraszyła się policya, przestraszył pan prokurator, przestraszył niestety i sąd śledczy. Nie mając wiadomości o istocie socyalizmu, o jego zasadach i dążnościach, o ruchach socyalnych w krajach ościennych, i o tylu innych powszechnie znanych faktach, sądzono, że socyalista, to człowiek bez czci i wiary, to złoczyńca najgorszej kategoryi, gotów dopuścić się najstraszniejszych zbrodni, a niestety obchodzono się z aresztowanemi odpowiednio do tych poglądów.

Dla scharakteryzowania, jakimi sobie tych socyalistów w toku śledztwa wyobrażano, dość przytoczyć, że kiedy rozpoczęła się rozprawa obecna, liczne usłyszeliśmy głosy, wyrażające się o oskarżonych słowy „nie wyglądają na socyalistów“.

„Nie wyglądają na socyalistów“ — co to ma znaczyć?

Oto wyobrażano sobie socyalistę jako człowieka bez intelligencyi i wychowania, jako człowieka o twarzy zbójeckiej i włosie najeżonym, w surducie dziurawym i koszlawych butach; tu nagle zobaczono ludzi młodych i przyzwoitych, ludzi intelligentnych, a nawet sympatycznych i mimowolnie wyrywał się okrzyk: „nie wyglądają na socyalistów“.

Tak tedy stała rzecz, kiedy nagle w listopadzie roku zeszłego, po dziesięciu miesięcznem śledztwie dowiedział się świat, że większą część tych strasznych socyalistów z więzienia uwolniono. „Jak to — pytano się powszechnie — więc tych niebezpiecznych zbrodniarzy, którzy mieli wywołać gwałtowną rewolucyę, więc tych ludzi bez czci i wiary“, których w bujnej wyobraźni już na szubienicy widziano, wypuszczną na wolność? Chyba tedy rzecz ma się inaczej, jak przedstawiano ją pierwotnie, chyba się prokurator pomylił i błąd swój uznał. I w rzeczy samej panowie, pan prokurator miał czas do zaznajomienia się nieco z literaturą kwestyi socyalnej i już to, aczkolwiek pobieżne tylko poznanie kwestyi tej wywarło tak zbawienny skutek, że odstąpił od skargi o zdradę główną i część oskarżonych na wolność wypuścił.

Obwinieni tedy pierwotnie o zdradę główną, t. j. o zamiar obalenia wszystkich tronów monarchów europejskich, i t. d. socyaliści, oskarżeni są dziś tylko o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej i onę nam właśnie omówić wypada.

Chcąc Panom ułatwić rozpatrzenie się w tej kolosalnej sprawie i dać pogląd na całość takowej, podzielę przedmiot obrony mej na następujące cztery części:

Ponieważ rozchodzi się o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej, przeto przedstawię Panom przedewszystkiem pojęcie, istotę i znamiona tejże zbrodni. Ponieważ dalej zbrodnię tę stanowić mają tak zwane „knowania socyalistyczne“, przeto rozbiorę następnie pojęcie, zasady i dążności socyalizmu, a w szczególności cele i dążności oskarżonych tu socyalistów i zastanowię się w trzeciej części nad tem, czy socyalizm, a względnie tak zwana propaganda socyalistyczna podpada pod pojęcie zbrodni zakłócenia spokojności publicznej w kodeksie naszym; w zakończeniu wreszczie omówię szczegółowo zarzuty czynione bronionym przezemnie oskarżonym: p. p. Ludwikowi Straszewiczowi, Witoldowi Piekarskiemu, Adolfowi Inlaenderowi i Mieczysławowi Mańkowskiemu i zastanowię się nad tem, czy zarzuty im czynionę mieszczą w sobie jakiekolwiek znamie kryminalnego przestępstwa.

Przystępuję tedy w pierwszym rzędzie do rozbioru pojęcia i znamion zbrodni zakłócenia spokojności publicznej.

Zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej jest, jak powszechnie wiadomo, zbrodnią polityczną.

Otóż nasuwa się przedewszystkiem pytanie, co są zbrodnie polityczne i czem one wyróżniają się od zbrodni innych; bo że się wyróżniają, tego dowodem sama ustawa, a mianowicie postanowienie, że osądzenie wszystkich zbrodni i występków politycznych należy przed sąd przysięgłych, przed sąd obywatelski.

Znany autor (publicysta) niemiecki Froebel wypowiada w dziele swem o polityce społecznej *(System der socialen Politik)* zdanie, że zbrodni wcale nie ma. Aczkolwiek z zapatrywaniem się wypowiedzianem tak kategorycznie zgodzić się nie podobna, to przecież przyznać należy, że określenie zbrodni politycznych jest rzeczą bardzo trudną i że nie łatwo jest orzec, gdzie i kiedy czyn pewien uważać należy za zbrodnię polityczną.

Porównajmy na chwilę zbrodnie polityczne z zbrodniami innemi — zwyczajnemi.

Jeżeli człowiek drugiego rozmyślnie życia pozbawi, powiadamy wszyscy jednozgodnie: „zamordował go“ — dopuścił się zbrodni morderstwa, a powiadamy to nietylko my, powiedzą to samo wszystkie narody cywilizowane, zarówno Polacy jak Niemcy, Francuzi, Anglicy i t. d. — ba, powiedzą toż samo i ludy niecywilizowane, bo morderstwo znają nawet Indyanie, Kaffry i Hottentoty.

Morderstwo jest zbrodnią znaną wszystkim narodom, zbrodnią, która istniała zarówno w świecie starożytnym, jak istniała w wiekach średnich, jak istnieje w czasach dzisiejszych; jest zbrodnią jednakową tak w państwie absolutnem jak i w państwie konstytucyjnem i republikańskiem, zbrodnią znaną jak długo świat stoi, bo od pierwszego morderstwa Kaimowego.

Jeśli zatem powiemy komukolwiek, choćby nawet Indyaninowi, „ten tu oskarżony dopuścił się morderstwa“, to nas natychmiast zrozumie i będzie wiedział, o co się rozchodzi; jeżeli jednak powiemy komuś „ten tu oskarżony dopuścił się zdrady głównej czyli tak zwanej zdrady stanu“, lub, jak w niniejszym przypadku, „oskarżony dopuścił się knowań socyalistycznych“, to nie każdy zrozumie nas jednakowo; inaczej zrozumie monarchista, inaczej republikanin, inaczej obywatel państwa konstytucyjnego; inaczej Azyata; a wielu zapewnie będzie i takich, którzy zapytają się: „cóż to za zbrodnia ta zdrada główna lub, jak obecnie, te knowania socyalistyczne“, i nie pojmą jej, choćby im nawet dwa razy tak gruby akt oskarżenia dano do przeczytania.

Inną będzie zbrodnia polityczna w państwie republikańskiem, n. p. we Francyi, a inną w państwie absolutnem, n. p. w Rosyi.

W rzeczypospolitej tylko gwałtowne targnięcie się na byt rzeczypospolitej, w państwie absolutnem przeciwnie już każde śmielsze odezwanie się i wystąpienie przeciw absolutnej formie rządu, każde zachwalanie i domaganie się konstytucyi i t. p. karane będzie jako zbrodnia polityczna.

Cóż tedy widzimy? Oto, że ten sam czyn, który jest zbrodnią polityczną w państwie pewnem, będzie faktem obojętnym w państwie sąsiedniem i naodwrót. Ale co więcej! Czyż nie zdarza się, że w państwie jednem i tem samem dziś poczytane będzie za zbrodnię polityczną to, co jutro będzie czynem obojętnym, albo nawet czynem patryotycznym? Czyż nie wiadomo n. p. z historyi naszej monarchii obecnie konstytucyjnej, że mężowie, którzy dziś stoją na czele rządu i zaszczyceni są najzupełniejszem zaufaniem monarchy, byli za zbrodnie polityczne sądzeni a nawet na śmierć skazani? Czyż nie mamy wreszcie dowodów, że ci, którzy dziś zbrodniarzy politycznych sądzą, jutro za zbrodnie polityczne mogą być sądzeni?

Co z tego wszystkiego wynika? Oto to, że zbrodnie polityczne nie są jak inne zbrodniami każdemu znanemi, zbrodniami wszędzie jednakowo istniejącemi, z natury rzeczy wynikającemi, lecz są zbrodniami, których istota zależy od charakteru państwa, rządu, stosunków i urządzeń politycznych, ba nawet od zapatrywania się jednostek, są zbrodniami, których istota zmienia się z formą rządu, z konstytucyą, z kierunkiem politycznym w państwie i t. d. — nie są, jak inne, zbrodniami czynu, lecz raczej zbrodniami myśli, ducha.

Taką więc zbrodnię polityczną zarzuca oskarżenie stojącym przed Wami podsądnym, a w szczególności zarzuca im oskarżenie tak zwaną zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej.

Zastanówmy się tedy szczegółowo nad istotą tejże zbrodni.

Zbrodni zakłócenia spokojności publicznej dopuszcza się według kodeksu naszego, kto stara się wzbudzić pogardę lub nienawiść przeciw osobie Monarchy, przeciw konstytucyi, rządowi lub administracyi państwowej, tudzież kto pobudza do oporu i walki przeciw ustawom państwowym.

Działaniem karygodnem, stanowiącem tę zbrodnię, jest zatem albo wzbudzanie pogardy lub nienawiści, i to: a) przeciw osobie Monarchy; b) przeciw konstytucyi; c) przeciw rządowi i administracyi państwowej, albo też: pobudzanie do oporu i do walki przeciw ustawom państwowym. Jakież tedy znaczenie mają pojęcia „pogardy i nienawiści?“ kiedy mianowicie używamy wyrazów „pogardzać lub nienawidzić?“

Kto pogardza i nienawidzi, ten przedewszystkiem nie sądzi i nie krytykuje, lecz powoduje się ślepem uczuciem — namiętnością; kto bowiem krytykuje, kto sądzi i ocenia, ten może czegoś nie pochwalać, może potępiać, dążyć do usunięcia, ale nie będzie nienawidził ani do nienawiści wzywał. Nienawiść i wzgarda są ślepe, bo są wypływem uczucia — namiętności; mijają się one z krytyką, która rozważa i sądzi na zimno; jest wynikiem rozsądku. Kto zatem urządzenia jakie krytykuje, kto je rozbiera, ocenia, choćby nawet wykazywał wady takowych, potępiał je i uznał za godne usunięcia, ten nie wzbudza jeszcze wzgardy ani nienawiści, bo wywołuje jedynie zimną krytykę i trzeźwy sąd.

Już z użytych tu w kodeksie wyrazów „pogarda i nienawiść“ wynika zatem, że krytyka urządzeń politycznych, choćby najniekorzystniejsza, z pod zastósowania kodeksu karnego (§ 65) jest wyjętą. Tyczy się to tem więcej państwa konstytucyjnego, gdzie krytyka urządzeń jego musi być dozwoloną.

Ale co dalej. Przedmiotem pogardy lub nienawiści może być według § 65 k. k. tylko osoba Monarchy, konstytucya rząd i administracya państwowa, a więc jedynie stosunki i urządzenia polityczne z wyłączeniem stosunków ekonomicznych i w ogólności społecznych, bo też zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej jest zbrodnią nawskróś polityczną, a zatem z kwestyami socyalnemi, z krytyką ustroju społecznego nic nie ma wspólnego.

Skoro zatem wiemy, że zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej jest zbrodnią polityczną, i że istotę tej zbrodni stanowi nie wywołanie krytyki stosunków politycznych, lecz wzbudzanie namiętności i wzywanie do walki przeciw takowym; że dalej zbrodnia ta odnosi się do stosunków i urządzeń politycznych a nie ekonomicznych i społecznych, to łatwo będzie po przedstawieniu zasad i dążności socyalizmu ocenić, czy socyalizm zdąża rzeczywiście do wzbudzenia pogardy i nienawiści przeciw urządzeniom politycznym, czy też do innych zmierza celów.

Czem tedy jest socyalizm? Jakie są jego zasady i dążności? Czy podpadają one pod skreślone właśnie znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej?

Oto pytania, które się tu z kolei rzeczy nasuwają.

Czy nie zdarzyło się któremu z Panów, że w chwili wolnej od innego zajęcia, oddawszy się duchaniom, zastanowił się nad urządzeniem stosunków ludzkich i pomyślał sobie: jakże też źle jest ten świat urządzony; mała garstka ludzi posiada ogromne majątki, miliony, których nie wie gdzie podzieć i jak roztrwonić, podczas gdy niezliczone tłumy innych pracują krwawo, w pocie czoła, a mimo to nieraz na wyżywienie biednej swej rodziny zarobić nie są w stanie? Czy nie pomyślał który z Panów, widząc n. p. w zimie podczas ostrego mrozu rzęsiście oświetlone sale balowe, że w salach tych bawią się hucznie i szumnie, podczas gdy w sąsiednich domostwach giną ludzie z mrozu i głodu, że w salach tych i pałacach trwoni się w jeden wieczór sumy, któreby wystarczyły na utrzymanie wielu rodzin robotników przez długie nawet lata? Czy nie nasunęło się wreszcie któremu z Panów pytanie: czy niebyłoby też lepiej na tym świecie, gdyby mniej było ludzi skupiających ogromne majątki, mniej milionerów, a więcej ludzi mających potrzebne dla siebie i rodziny utrzymanie? Otóż, Panowie sędziowie, każdy, któremu podobne pytania przez głowę przeszły, każdy, który się nad stosunkami ludzkiemi i ich poprawą zastanawiał, jest właściwie socyalistą, bo socyalistą jest każdy, którego obchodzi nędza i bieda ludzka, każdy, kto się nad nią zastanawia i radby ją usunąć.

Socyalizm jest bowiem, jak powiada odczytany tu katechizm socyalistów, dążeniem do usunięcia wszelkiej nierówności społecznej, wszelkiego wyzyskiwania i wszelkiego ubóstwa, jest dążeniem do zaprowadzenia sprawiedliwszego i szczęśliwszego porządku rzeczy, niż jest obecny. Fałszem jest jakoby dążeniem socyalizmu było odbierać majątki i niemi się dzielić; fałszem jest, jakoby socyalizm występował przeciwko religii i małżeństwu, fałszem jest także, ażeby socyalizm chciał istniejący porządek rzeczy w drodze gwałtu zburzyć i nic nowego w miejsce takowego nie wybudować. — W akcie oskarżenia zaś pojęcia socyalizmu, komunizmu i nihilizmu są uważane za równoznaczne i bałamutnie przedstawione; nie tu miejsce po temu, by rozwodzić się nad teoryami socyalizmu i komunizmu i wykazać, czem się różnią pomiędzy sobą, a czem od nihilizmu. Różnice te znanę być muszą każdemu, kto się choć pobieżnie z literaturą kwestyi socyalnej zaznajomił

Tu tylko nadmienię, że komunizm żąda równości pracy i równości i potrzeb, podczas gdy socyalizm przyznaje pracującym prawo do owoców pracy w stosunku do wartości pracy samej. Podczas gdy komunizm znosi zatem indywidualność, socyalizm ją utrzymuje i o tyle jest wyższy od komunizmu.

Zdania te błędne i fałszywe o socyalizmie rozsiewają tylko ci, którzy istoty socyalizmu nie znają lub rozmyślnie w fałszywem przedstawiają go świetle. Słusznie powiada Schäffle, były minister austryacki, obecnie jeden z przywódzców szkoły socyalnej w Niemczech, że najniebezpieczniejszymi wrogami socyalizmu są ci, którzy go wcale nie znają, a takich wrogów ma socyalizm niestety bardzo wielu i u nas. Trafnie pyta się również Bracke, autor odczytanej tu broszurki: „Precz z socyalistami:“ „Czy zapytałeś się kiedy czytelniku siebie samego: co ja też wiem o socyalistach? i czy, jeżeli byłeś szczery, nie musiałeś sobie powiedzieć, że wiesz bardzo mało o samych socyalistach, a jeszcze mniej o zasadach, któremi się kierują, że powstajesz przeciwko nim nie na mocy własnego przekonania, lecz że powtarzasz za panią matką pacierz, to, co inni również przedmiotu nie znający o tem prawili.“

Czegóż więc, pytam się, chcą socyaliści? do czego zdążają, czego pragną? Odpowiedź prosta i jasna: chcą usunąć nędzę ludzką przez gruntowną reformę stosunków społecznych, chcą bronić ludzi pracujących t. j. robotników w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu przed wyzyskiwaniem ich przez kapitalistów, domagają się wyzwolenia pracy z pod przewagi kapitału, i równouprawnienia robotników.

Praca, powiadają socyaliści, jest głównym czynnikiem wytwarzającym wszystkie przedmioty, czemuż więc robotnik, t. j. człowiek pracujący, nie ma mieć udziału odpowiedniego w tem, co pracą swą wytworzył, bo, że go nie ma, o tem poucza nas codzienne doświadczenie.

Weźmy n. p. chleb codzienny i zastanówmy się nad jego powstaniem. W wytworzeniu chleba główny udział ma praca ludzka, bo pracą musi być obrobiona gleba, zasiane nasienie, pracy wymaga się do zaorania pola, do zebrania plonu, do wymłócenia, zemlenia i t. d., a więc praca ludzka wciąż główną odgrywa rolę, bo występuje ustawicznie w przeróżnych formach.

A teraz zastanówmy się nad tem, powiadają socyaliści, komu przypada główny udział w wytworzonych produktach. Czyż rolnikowi, robotnikowi, który w pocie czoła całemi dniami pracował na wytworzenie chleba? Nie, bo przypada właścicielowi gruntu, który sam nic nie robił, albo innemu kapitaliście, który dostarczył potrzebnego kapitału, nie troszcząc się o pracę.

Przypuśćmy n. p., że włościanin potrzebując nasienia do zasiewu, zaciąga pożyczkę, choćby na tani procent, to cóż widzimy: rolnik obrabia ziemię w pocie czoła, zasiewa, zbiera plon, młóci — wszystko sam robi, a jakiż rezultat jego pracy? Oto ten, że plon przez niego zebrany, owoc jego pracy wystarcza zaledwie na to, ażeby kapitał pożyczony zwrócić i procent od takowego opłacić. Dla rolnika za ciężką jego pracę nie zostaje nic, albo bardzo mało. Pracował on dla kapitalisty, który siedząc za piecem i próżnując czeka tylko, rychło mu dłużnicy zapracowany przez nich procent przyniosą i sam nic nie robiąc, żyje kosztem pracy obcej.

To samo, co tu o rolniku powiedziałem, tyczy się i robotników fabrycznych, którzy pracują w pocie czoła dniem i nocą na to, ażeby właściciel fabryki gromadził kapitały i za ich pracę roskoszne prowadził życie. Tożsamo wreszcie tyczy się nietylko ludzi pracujących ręką i piersią, ale i wszystkich pracujących; bo czyż często zdarza się n. p. ażeby urzędnik, który żył uczciwie całe życie i uczciwie pracował na chleb, zostawił swym spadkobiercom coś więcej nad dobre imie? — Praca jego wystarcza zaledwie do odpowiedniego stanowi utrzymania rodziny, podczas gdy pierwszy lepszy fabrykant, spekulant lub lichwiarz gromadzi kapitały i szydzi z mrówczej ale bezowocnej pracy i pilności urzędnika.

„Pieniądz rodzi pieniądz“, to zasada od dawna znana, a w niej tkwi zarazem główna wada dzisiejszego ustroju społecznego.

Otóż socyalizm odkrywa te wady dzisiejszego ustroju i zmierza do ich usunięcia, do usunięcia wyzyskiwania pracy ludzkiej przez kapitał i jego posiadaczy, w jakimkolwiekby ono przedstawiało się sposobie.

Ależ zapytacie się Panowie: w jakiż sposób chcą socyaliści złe strony dzisiejszego ustroju usunąć, i czyż mamy dowody na to, że rzeczywiście zasady, jakie chcą przeprowadzić socyaliści, będą w stanie takowe usunąć?

Otóż, zanim zasady socyalizmu przedstawię, winienem nadmienić, że socyalizm należy uważać za naukę, t. j. za teoryę ekonomiczną, to znaczy: socyalizm przedstawia nam z jednej strony krytykę dzisiejszych stosunków ekonomicznych, a z

drugiej ideał najlepszego ustroju społecznego, t. j. przedstawia nam najlepsze, zdaniem socyalistów, urządzenie stosunków ekonomicznych, którego urzeczywistnienie jednak nie może być dziełem ani chwili, ani lat, ani jednostek, lecz dziełem wieków i pokoleń.

Socyalizm rozumuje w sposób następujący: praca jest podwaliną wszelkiego majątku i bytu; każdy, kto chce żyć, powinien pracować; kto pracuje, powinien otrzymać udział w owocach swej pracy, pozostający w odpowiednim stosunku do pracy samej. Ażeby zaś każdy pracujący mógł mieć udział w owocach pracy odpowiedni do wartości pracy samej, należy koniecznie usunąć możliwość wyzyskiwania ludzi pracujących przez kapitalistów t. j. przez tych, którzy, posiadając wyłącznie środki i narzędzia pracy, czyli tak zwany kapitał w znaczeniu ekonomicznem, korzystają z tego monopolu posiadania onego. Usunąć zaś tę możliwość wyzyskiwania pracy można tylko przez to, że się usunie monopol kapitału, to znaczy, że kapitał, czyli środki i narzędzia pracy, jakoto: grunta, fabryki, maszyny, narzędzia rolnicze i t. d. nie będą więcej wyłączną własnością jednostek, lecz przejdą na wspólną własność wszystkich obywateli pracujących. Każdy obywatel będzie pracował, nie osobno i dla siebie ani dla drugiego, lecz dla wspólności i wspólnemi narzędziami, a wspólność będzie mu oddawała przypadającą na niego część dochodów z pracy wspólnej i to nie w pieniądzach, lecz w przedmiotach służących do bezpośredniego użytku człowieka, mianowicie w środkach żywności, odzieży i t. d. które to przedmioty będą wyłączną własnością jednostek.

Zdaje się to być utopią, mrzonką — i rzeczywiście jest to, jak Panom powiedziałem, tylko ideał, którego nagłego urzeczywistnienia żaden socyalista naukowy nie żąda, ani się spodziewa. Ale wyobraźmy sobie n. p., że jakiś bogacz zakupuje gdzieś w Ameryce obszerne i rozległe ziemie, wystawia na nich domy, fabryki i t. d., zwozi wszystkie narzędzia, maszyny i t. d., następnie sprowadza pewną liczbę robotników z ich rodzinami i oświadcza im: Oto daruję wam wszystko co moje, t. j. grunta, fabryki, domy, narzędzia i t. d., wszystko to nie będzie więcej moją wyłączną własnością, lecz przejdzie na naszą własność wspólną; będziem wspólnie pracowali i dzielili się stosownie do pracy naszej tem, co zarobimy, a raczej tem, co wyrobimy (wytworzymy) — i oto mamy gminę socyalistyczną na zasadach wspólnej pracy wszystkich wspólnemi narzędziami i środkami do pracy zorganizowaną; a że to nie są tylko przykłady szkolne, tego dowodem podobne próby robione w Ameryce przez słynnego angielskiego socyalistę Roberta Owena, który podobne gminy socyalne urządził.

Socyalizm nie znosi zatem własności, lecz usuwa jedynie własność prywatną kapitału, t. j. środków i narzędzi produkcyi, jakoto: gruntów, fabryk, maszyn, narzędzi i t. p.

Zamiast własności prywatnej tych przedmiotów chce wprowadzić własność zbiorową tychże, tak, jak dziś są n. p. własnością zbiorową zakłady publiczne, kościoły, szpitale, drogi i mosty publiczne i t. d. Obok tej własności zbiorowej środków i narzędzi produkcyi uznaje jednak socyalizm własność prywatną przedmiotów służących do bezpośredniego użytku jednostki, n. p. środków do życia, odzieży i t. d. Przedmioty te będą i nadal nietykalną własnością prywatną, czyli, jak się oskarżenie wyraża, „osobistą“ jednostek.

Socyalizm bierze dalej w opiekę, jak już powiedziałem, nietylko robotników pracujących fizycznie, ale i ludzi pracujących umysłem.

I dla nich jest miejsce w idealnem państwie socyalnem, bo za swe usługi świadczone wspólności płaceni będą podobnie jak inni obywatele państwa środkami służącemi do bezpośredniego użytku jednostek, jedynie tylko kapitału nabyć nie będą mogli.

Socyalizm racyonalnie pojęty, t. j. socyalizm naukowy, znosi zatem jedynie wyłączną własność kapitału w rękach jednostek i nic więcej; ale znosząc prywatną własność kapitału, znosi socyalizm zarazem wszystkie dzisiejsze choroby społeczne, powstałe wskutek gonitwy za kapitałem i majątkiem. Usuwa mianowicie pieniądz zbyteczny w państwie socyalnem a będący dziś głównem źródłem naszych chorób społecznych, usuwa dalej wszelkie papiery wartościowe, akcye, obligacye, losy, usuwa giełdę i owe tak zwane „gründerstwa“ i oszustwa giełdowe, które u nas do roku 1873 tak kwitły, usuwa wszystkie haniebne spekulacye mające na celu podejście bliźniego, usuwa podatki i nierówny ich rozkład, gdyż potrzeby ogółu będą pokryte częścią wytworzonych produktów, które zostaną udzielone w naturze urzędnikom państwa socyalnego; usuwa wreszcie wszelkie zbrodnie z chęci zysku pochodzące, wszelkie przekupstwa i t. d., bo dąży do państwa idealnego gonitwą za zyskiem nieskażonego.

Kwestye religii i rodziny z kwestyą socyalną nic nie mają wspólnego. Religia i rodzina są podwalinami każdego ustroju społecznego, a więc i w państwie socyalnem byt mieć muszą. Słyszeliście panowie cały szereg odczytanych tu broszur, przez pana prokuratora inkryminowanych. Pytam się was panowie, czy jest w nich choćby jeden ustęp wymierzony przeciw religii lub małżeństwu? Czy słyszeliście choćby słowo, któreby przeciw religii lub małżeństwu wykraczało? Socyalizm racyonalny nie tylko przeciw religii i rodzinie nie powstaje, ale owszem je podnosi.

Słyszeliście Panowie, jak Ludwik Blanc, jeden z naczelników partyi socyalnej we Francyi w odczytanej tu rozprawie „Wiara socyalistów,“ porównywa zasady socyalistów z zasadami Pisma świętego i wykazuje nadzwyczajne ich pokrewieństwo, a socyalista niemiecki Bracke w odczytanej również rozprawie „Precz z socyalistami,“ broni wymownie instytucyi małżeństwa i wykazuje, że instytucya małżeństwa w państwie socyalnem będzie świętszą i piękniejszą, niż w społeczeństwie dzisiejszem, bo usuniętą będzie gonitwa za posagiem i inne pobudki materyalne, które dziś instytucyę małżeństwa spaczają.

Skreśliłem Panom tedy istotę i zasady socyalizmu, a z tego przedstawienia rzeczy możecie się Panowie przekonać, że jedyną istotną zasadą socyalizmu, jest usunięcie kapitału z pod wyłącznej własności jednostek i uczynienie go własnością zbiorową. Wszystko inne, to zasady nie istotne lub naleciałości zasadom socyalizmu obce. To właśnie tłómaczy nam fakt, któryby zresztą był niezrozumiały, że kwestya socyalna nie jest wytworem chwilowym, lecz istnieje już od dawna, że socyalizm we formie dzisiejszej istnieje co najmniej od początku tego wieku, że liczył i liczy tylu i tak znakomitych reprezentantów i zwolenników naukowych jak Cabet, Sain Simon, Bazard, Proudhon, Owen, Fourier, Lassalle, Marx, Schäffle, Winkelblech i t. d.

Skoro tedy wiemy, czem jest socyolizm w ogólności, jakie jego zasady i dążności, zastanówmy się nad tem, czy zasady socyalizmu zawierają w sobie istotę zbrodni politycznej, a w szczególności, czy tak zwana propaganda zasad socyalistycznych zawiera w sobie przedstawione Panom poprzednio znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej.

Przekonaliśmy się Panowie, że do zbrodni zakłócenia spokojności publicznej wymaga się wzbudzenia wzgardy lub nienawiści przeciw osobie Monarchy lub rządowi, tudzież wzywania do walki i oporu przeciw ustawom. Otóż pytam się, czy socyalizm chce wzbudzić wzgardę lub nienawiść przeciw komukolwiek bądź, a w szczególności przeciw urządzeniom politycznym? Czy wzywa kogo do oporu lub walki przeciw obowiązującym ustawom? Wszak on krytykuje tylko stosunki społeczne i pobudza do krytyki takowych; potępia je wprawdzie, ale proponuje ich reformę; przedstawia nam ideał społecznego ustroju, do którego zdąża ale nigdzie nie dotyka ani osoby Monarchy, ani formy rządu, ani urządzeń politycznych.

Chcąc zastanowić się szczegółowo nad tem, czy propaganda zasad socyalnych podpada, jak to utrzymuje prokurator pod zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej lub nie, rozbierzmy punkt po punkcie programu socyalistycznego, do którego oskarżeni się przyznali, i który, jako przedstawiający ich cele, musi być główną podstawą w ocenieniu sprawy obecnej.

Przedewszystkiem nadmienić muszę, że za rzeczywisty program oskarżonych uznać należy jedynie program wydrukowany w *Równości* pod tytułem: „Program socyalistów polskich“ na rozprawie odczytany, do którego się prawie wszyscy oskarżeni przyznali.

Nie można mianowicie uważać za program oskarżonych ani programu znalezionego u Truszkowskiego, ani programu znalezionego u Inlaendera, obydwa bowiem są tylko projektami do programów, jak to widać z porównania ich z programem brukselskim, a nadto program znaleziony u Inlaendera, o którym jeszcze później pomówimy, nie jest pisany ręką oskarżonego, ani współoskarżonych, lecz jest dziełem zupełnie obcem i niema żadnych na to dowodów, iżby w jakikolwiek sposób był propagowany.

Rozbierzmy tedy ów program socyalistów polskich:

Punkt 1 takowego powiada: „Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych“.

Słyszeliście Panowie, że celem tego punktu jest zaprowadzenie powszechnej, przymusowej i bezpłatnej nauki. Czyż w tem miałoby się mieścić zakłócenie spokojności publicznej? Czyż zapewnienie komu rozwoju przyrodzonych sił t. j. zezwolenie na wszechstronne kształcenie się obywateli w miarę sił przyrodzonych jest jaką zbrodnią? — wszak to zasady obowiązujące poniekąd już u nas, bo wypowiedziane w ustawach zasadniczych i w ustawach wprowadzających przymus szkolny t. j. obowiązek przymusowego uczęszczania do szkół.

Przypatrzmy się punktowi 2. W nim prokuratorya upatruje głównie istotę zbrodni. Punkt ten powiada: „Środki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na wspólną własność pracujących i tym sposobem praca najemna zastąpiona będzie pracą stowarzyszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych“. To jest zasada, w której prokuratorya upatruje zniesienie własności. Nadmienić tu muszę przedewszystkiem, że nie zgadza się z ustawą, co p. prokurator utrzymuje, że ustrój społeczny państwa austryackiego polega na zasadzie własności osobistej.

Ustrój społeczny bowiem polega tylko na uświęceniu własności w ogólności bez dodatku „osobistej.“

Błędnie cytuje bowiem p. prokurator art. 5 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 n. 142, D. u. p., bo artykuł ten powiada: „własność jest nietykalna“.

Przymiotnik „osobista“ jest dowolnym dodatkiem prokuratora, przeciw któremu muszę zaprotestować, gdyż prokuratorya nie jest powołaną do czynienia dodatków do ustaw zasadniczych. Że zaś w rzeczy samej państwo austryackie nie ogranicza się i nie może się ograniczać jedynie do własności osobistej, tego dowodem, że mamy w państwie naszem niezliczone przykłady własności zbiorowej; — i tak wszelkie zakłady publiczne: szpitale, szkoły, kościoły, drogi, mosty, koleje, — czyż to nie własność zbiorowa? czyż nie mamy dalej w kraju naszym stowarzyszeń, które posiadają majątek zbiorowy? Jeżeli zatem państwo austryackie polega tylko na uznaniu własności w ogóle, a nie własności osobistej, czyliż ten, który zamiast wyłącznej własności prywatnej pewnych przedmiotów t. j. środków i narzędzi pracy żąda zaprowadzenia własności zbiorowej takowych, dopuszcza się jakiej zbrodni? Czyż w żądaniu tem, a raczej w wypowiedzeniu tego żądania mieści się wzbudzenie wzgardy lub nienawiści przeciw urządzeniom politycznym, lub wzywanie do oporu i walki przeciw ustawom państwowym?

W tymże punkcie programu wyrażają socyaliści życzenie, ażeby praca najemna przemienioną została w pracę stowarzyszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych.

Pojęcie pracy stowarzyszonej widocznie p. prokuratowi nie jest znane, skoro w niem zbrodnię upatruje; wszak istnieje u nas ustawa z 9 kwietnia 1873, wprowadzająca tak zwane stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, t. j. stowarzyszenia robotników, mające na celu zakupywanie wspólne środków i narzędzi pracy, wspólne wykonywanie pracy w wspólnych warsztatach, fabrykach itd. i zastąpienie pracy najemnej pracą zbiorową, tudzież dzielenie się owocami pracy, jak tego program socyalny wymaga.

Tak jest Panowie! na podstawie rzeczonej ustawy, punkt 2gi programu socyalnego może być do pewnego stopnia przez stowarzyszenia robotników w drodze legalnej przeprowadzony. Robotnicy mogą tworzyć sobie stowarzyszenia, w których środki i narzędzia pracy będą wspólną własnością stowarzyszonych, a i praca będzie stowarzyszoną.

Socyaliści żądają tylko, by zasada ta została przeprowadzoną powszechnie, bo wobec wielkich kapitałów i swobodnej konkurencyi, stowarzyszenia zarobkowe celu swego dopiąć nie mogą.

Dalszy punkt 3ci programu socyalnego opiewa: „Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszonej pracy, prawo, które w przyszłości określą sami pracujący na podstawie nauki“.

Zastanówmy się nad znaczeniem tego punktu.

Według zasady socyalistycznej wszyscy obywatele zarówno będą i muszą pracować wspólnie, wspólnemi narzędziami, w wspólnych stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolnych; rezultaty pracy tej będą zatem wspólne, bo będą owocem wspólnej pracy wszystkich.

Wypowiedziana w punkcie 3cim zasada; „Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszonej pracy“, znaczy zatem tyle, co „każda jednostka ma prawo do owoców swej własnej pracy“, co właśnie główną jest zasadą socyalizmu.

Czyliż to ma być tak okropną zbrodnią? czyż więc pan prokurator żąda, ażeby jednostka miała prawo do owoców pracy obcej? wszak porywanie się na owoce pracy obcej nazywa się w kodeksie kryminalnym — kradzieżą — czyż więc ten, który przeciw porywaniu się na owoce pracy obcej t. j. przeciw kradzieży występuje, zakłóca spokojność publiczną?

Zasadę tę programu socyalistycznego niejednokrotnie wygłaszał i bronił w tej sali p. prokurator; dlaczego dziś chce przeciw niej wystąpić? Ależ może dodatek tego punktu jest w rozumieniu oskarżenia tak niebezpieczny, t. j. postanowienie, że prawo to do owoców pracy wspólnej określą sami pracujący na podstawie nauki. Czyż te podstawy nauki, rozumie się nauki ekonomii społecznej, mają stanowić zakłócenie spokojności publicznej? Są wprawdzie jednostki, dla których nauka, a w szczególności nauka ekonomii społecznej jest zakłóceniem ich spokojności prywatnej, ale ażeby była zakłóceniem spokojności publicznej, o tem jeszcze nie słyszałem.

Przejdźmy do dalszych punktów programu.

Punkt 4ty programu socyalistycznego głosi zupełną równość społeczną obywateli bez różnicy płci, rasy i narodowości, a więc głosi on równouprawnienie wszystkich ludzi, a w szczególności także równouprawnienie kobiet.

W tem głoszeniu równouprawnienia kobiet upatruje oskarżenie, powstawanie przeciw instytucyi małżeństwa. Ciekawe zaiste jest rozumowanie pana prokuratora, — powiada on, mianowicie tak; według ustaw kanonicznych jak niemniej i cywilinych polega instytucya małżeństwa na podporządkowanin kobiety pod władzę męża, a ponieważ socyaliści żądają równouprawnienia kobiet, przeto zdążają oczywiście do zniesienia instytutu małżeństwa!!! *Risum teneatis amici!* Rozumowanie to zaiste oryginalne!

Pomijam zarzut, że ustawy kanoniczne u nas nie obowiązują, ale pytam się najpierw, gdzież jest postanowienie, że instytucya małżeństwa polega na podporządkowaniu kobiety pod władzę męża, t. j. że istotą małżeństwa jest podporządkowenie kobiety pod władzę męża?

Mnie podobne postanowienie ustawy austr. nie jest znane, bo kodeks nasz cywilny w § 44, stanowiąc o znaczeniu małżeństwa powiada: „małżeństwo jest umową, w której dwie osoby różnej płci oświadczają według przepisów ustawy wolę swoją do zostawania w nierozerwanej społeczności do płodzenia dzieci, ich wychowania i do wspólnej pomocy“; o tem jednak ażeby instytucya małżeństwa dolegała na jakimś podporządkowaniu kobiety pod władzę męża, wzmianki tu żadnej niema.

Wprawdzie stanowi kodeks w § 91, że mąż jest głową rodziny, ale i z tego nie wynika, żeby istota małżeństwa polegała na podporządkowaniu żony pod władzę męża. Ale nietylko w ustawie cywilnej niema mowy o tem, jakoby instytucya małżeństw polegała na podporządkowaniu kobiety pod władzę męża, niema o tem również mowy w prawie kanonicznem tak pompatycznie przez p. prokuratora zacytowanem.

Prawo kanoniczne określa bowtem małżeństwo jako połączenie mężczyzny i kobiety dla wspólnego i nierozłącznego pożycia (*matrimonium est viri et mulieris conjunctio individuam vitae consuetudinem retinens*).

Gdzież więc owo podporządkowanie kobiety pod władzę męża, na którem ma polegać instytucya małżeństwa? Ani w ustawach cywilnych, ani w ustawodawstwie kanonicznem nic podobnego nie znalazłem.

Jeżeliby tak było w rzeszywistości jak p. prokurator utrzymuje t. j. gdyby w rzeczywistości instytucya małżeństwa polegała na podporządkowaniu kobiety pod mężczyznę, to istotnie trafnemby było zapytanie jednego z oskarżonych, dlaczego nie oskarżono tu o zbrodnię z § 65 k. k. wszystkich żon trzymających mężów pod pantoflem i naruszających przez to czynnie zasadę podporządkowania kobiety pod władzę męża?

Zastanówmy się jeszcze nieco nad rzeczywistem znaczeniem tego punktu programu socyalistycznego.

Głosi on jak powiedziałem równouprawnienie kobiet, czyli tak zwaną ekonomiczną emancypacyę kobiet. Czyż można w domaganiu się równouprawnienia kobiet upatrywać zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej? Mógłbym zacytować Panom nadzwyczaj obfitą literaturę tego przedmiotu nietylko obcą, ale i naszą, lecz nie chcąc Was nużyć ograniczę się do uwagi, że równouprawnienie kobiet jest dziś powszechnie uznaną zasadą nowszej cywilizacyi.

Minęły czasy, gdzie kobieta była tylko niewolnicą męża, a zajęcie jej jedynie ograniczone do kuchni i domu. Frazes, że kobieta jest istotą słabszą, którą trzeba pod opiekę płci silniejszej poddać, dziś już nie popłaca; — dziś piękniejsze, wyższe kobietom przyznajemy stanowisko, uznajemy w kobiecie istotę równą mężczyznie — ba nawet od wielu wyższą. Kobieta ma równe prawo do wszechstronnego kształcenia się co mężczyzna, równe prawo do zdobycia sobie stanowiska zapewniającego jej byt i utrzymanie, równe prawo do pracy i zarobku.

Nieuzasadnionym tedy jest zarzut, jakoby socyaliści powstawali przeciw instytucyi małżeństwa i jakoby zakłócali spokojność publiczną. To oskarżenie raczej zagraża spokojności publicznej, bo głosząc, że według ustaw naszych kobieta musi być podporządkowaną mężowi chce pozbawić kobiety ich równouprawnienia i czyni je niewolnicami — odstrasza więc płeć piękną od wejścia w związki małżeńskie i występuje tem samem przeciw instytucyi małżeństwa.

Dodać jeszcze winienem, że zasadę 4 programu socyal. wypowiadają art. 2 i 19 powołanej ustawy zasadniczej, które stanowią, że wszyscy obywatele austryaccy są wobec prawa równi, i że wszystkie narodowości są równouprawnione.

Przystąpmy do dalszych punktów programu:

Punkt 5 opiewa: „wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości, zatem rewolucya społeczna musi być powszechną i międzynarodową“, a w związku z tym pozostający punkt 6 głosi, że „na tej zasadzie żądają socyaliści polscy federacyjnych związków z socyalistami wszystkich krajów“. Jakiež jest znaczenie tych zasad?

Przytoczone ustępy programu socyalnego wypowiadają, panowie przysięgli, tylko tyle że ideałem socyalistów polskich jest jedno ogólne federacyjne państwo socyalistyczne obejmujące wszystkie narody cywilizowane: a więc ideałem socyalistów polskich jest zgoda i harmonia wszystkich narodów, zniesienie wojen tyle ofiar pochłaniających, usunięcie wojsk zabierających tak ogromne marnie ginące sumy, usunięcie walk i sporów narodowościowych i zaprowadzenie powszechnego pokoju. Narody cywilizowane nie będą stać wrogo naprzeciw siebie, nie będą mordować i zabijać się wedle upodobania władców, lecz niezawisłe i niezależne, tworzyć będą federacyjne związki, oparte na zasadach socyalizmu. Czyż to nie jest myśl — niedająca się może urzeczywistnić — ale piękna i wzniosła, bo ideał pokoju powszechnego, o jakim marzyli filozofowie i poeci?

Dalszy punkt 7 programu orzeka, że zastosowanie w życiu zasad powyższych, może być przeprowadzone tylko przez sam lud pod moralnem przewodnictwem organizacyi ludowej, świadomej jego praw i interesów.

Ten właśnie punkt programu jest najlepszym dowodem, że tu nie o gwałt żaden się rozchodzi, nie o przeprowadzenie reform drogą armat i bagnetów, lecz o przeprowadzenie w drodze rewolucyi umysłowej. Reformy te ma przeprowadzić lud sam, świadom tego, do czego zdąża, a więc przeprowadzić ma tylko wtedy, jeśli większość uzna reformy socyalne za zbawienne i korzystne, wtedy jeśli w umysłach nastąpi rewolucya społeczna, to jest poznanie zasad socyalnych i uznanie ich za odpowiedne, która zawsze poprzedzać musi ważniejsze wypadki historyczne.

Ostatnia, ósma zasada programu socyalnego opiewa: „zasadą naszej działalności jest moralna zgodność środków działania z założonym celem.“ Jest to pośrednie zaprzeczenie tak zwanej zasady jezuickiej, iżby cel uświęcał środki, gdyż środki mają według tego programu pozostawać w moralnej zgodzie z celem.

Zbliżamy się do końca; ostatni ustęp programu socyalnego, omawia środki propagandy zasad socyalistycznych i uznaje za główne środki przyczyniające się do rozwoju partyi socyalnej, następujące:

a) organizacyę sił ludowych;

b) ustną i książkową propagandę zasad;

c) agitacyę, to jest protesta, demonstracye i wogóle czynną walkę w duchu zasad socyalnych z obecnym porządkiem społecznym, a na końcu programu jest uwaga że wobec bezskuteczności dróg legalnych cel ten może być osiągnięty tylko na drodze rewolucyi społecznej.

Dla wyjaśnienia tego punktu ostatniego programu, a w szczególności chcąc wyjaśnić i przedstawić panom dokładnie znaczenie owej rewolucyi społecznej, o jakiej tu mowa, muszę omówić tu środki przeprowadzenia zasad socyalizmu w życie, czyli tak zwaną praktyczną stronę socyalizmu. Oskarżenie twierdzi, że zasady socyalizmu przeprowadzone być mogą tylko drogą gwałtu, to jest drogą krwawej i burzliwej rewolucyi.

Zapatrywanie się to jest mylne, a przekonywa o tem tak literatura kwestyi socyalnej, jak i historya naszych czasów.

I tak rozumuje mianowicie bardzo trafnie Schäffle w sposób następujący: w dzisiejszym ustroju społecznym kapitał duży ma tę siłę atrakcyjną, że przyciąga i pochłania kapitał mały, tj. kapitały gromadzą i skupiają się coraz więcej w rękach małej garstki ludzi, podczas, gdy liczba ludzi nie posiadających kapitału, czyli tak zwany proletaryat coraz rośnie. Jeśli tak pójdzie dalej, to przyjdzie do tego, że będzie na świecie tylko kilku nadzwyczaj bogatych milionerów z jednej strony; a ogromna masa proletaryatu z drugiej strony, z czego konsekwencya, że owa garstka milionerów zgodzić się musi na zasady tak przeważającej większości proletaryatu. Owa garstka milionerów nie będzie jednak pozbawiona przemocą swych kapitałów, lecz nastąpi wywłaszczenie za wynagrodzeniem, tak samo, jak nie jedno już w dziejach wywłaszczenie nastąpiło i dziś nieraz następuje.

Wynagrodzenie to z natury rzeczy nie może nastąpić w pieniądzach, których nie będzie, lecz nastąpi w przedmiotach służących do bezpośredniego użytku jednostki. Otóż widzicie Panowie, jak zdaniem teoretyków socyalnych reforma socyalna czyli rewolucya socyalna nastąpić może bez gwałtu i bez rozlewu krwi, bo nie nastąpi ona od razu, lecz będzie dziełem wieków i pokoleń.

Przypominam Panom również odczytaną tu broszurkę Ludwika Blanka p. t.: „Wiara socyalistów“, gdzie obszernie i szczegółowo omówione są środki do organizacyi socyalnej, a środki te są wcale pokojowe, z gwałtem i rozbojem nic wspólnego nie mające.

Że dalej wiele dążeń socyalistycznych i w drodze legalnej urzeczywistnione być mogą, tego dowodem dzieje lat ostatnich.

Przed kilkunastu laty jeszcze socyaliści niemieccy, jako jeden z głównych punktów programu swego uważali powszechne i bezpośrednie prawo głosowania, którego się uporczywie domagali, dziś powszechne i bezpośrednie głosowanie jest w Niemczech prawem.

Nie dawno temu, jak u nas domagano się ustaw ułatwiających robotnikom zawiązywanie stowarzyszeń i łaczenie się celem stawiania oporu przewadze kapitału; obecnie mamy na mocy ustawy z 9 kwietnia 1873 r. tak zwane stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, czyli spółki robotnicze, które wspólnemi środkami i narzędziami pracują.

Wydano wreszcie przed niedawnym czasem ustawę przeciw lichwie, najbardziej socyalistyczną ze wszystkich, ustawę z wybitną tendencyą socyalistyczną, bo biorącą wprost w opiekę ludzi pracujących przed wyzyskiwaniem przez kapitalistów. Tak jest Panowie! kto tylko poznał istotę socyalizmu i potrafił odróżnić jądro kwestyi od podrzędnych lub obcych naleciałości, przyzna, że ustawa przeciw lichwie jest niczem innem, jak wyrazem tej wiecznej walki pracy z kapitałem; ten dalej przyzna, że gwałt nie pozostaje w związku koniecznym z pojęciem i istotą socyalizmu, bo co innego jest socyalizm naukowy, a co innego gwałt bezmyślny.

Ależ zarzucicie mi Panowie, że socyaliści w programie swym wyraźnie rewolucyę społeczną uznaję za środek przeprowadzenta zasad socyalizmu. Otóż rozbierzmy pojęcie rewolucyi w ogólności, a rewolucyi społecznej tak, jak ją tłumaczą socyaliści sami Lassalle i Liebknecht, a przekonamy się, że rzecz ma się inaczej

Mylnem jest Panowie zdanie, jakoby, pojęcie rewolucyi mieściło w sobie koniecznie gwałt, rozlew krwi i t. p. Jest to pojęcie dobre na ławach szkolnych, ale nienadające się w dziejach ludzkości. Wielcy historycy, jak Buckle, Drapper i inni, wykazali to już dawno, że jeśli gdzie w dziejach ludzkości wybuchła rewolucya gwałtowna, była ona tylko zewnętrznym objawem i niejako ostatnim wyrazem rewolucyi społecznej, która już dawno przedtem w umysłach ludu była nastąpiła.

„Historya, powiada Liebknecht, to właśnie ciąg rewolucyi, to tworzenie, wzrost, przeobrażenie, postęp i ciągłe przewroty w życiu narodów. Póki człowiek żyje, jest rewolucyonistą. W tem właśnie tkwi istota jego człowieczeństwa, że wciąż jest z tego, czem jest, niezadowolony, wciąż do czegoś lepszego dąży. Z chwilą, gdy człowiek przestaje być rewolucyonistą, przestaje także istnieć. Rewolucya to ruch, to postęp, to życie, brak rewolucyi, to zastój, to śmierć“.

Podobnie pojmuje rewolucyę i Lassalle, który np. postęp przemysłu w wieku 16 nazywa rewolucyą i powiada, że rewolucyą nazywamy każdy przewrot gwałtowny, czy pokojowy, jeśli w skutek niego zasada nowa wstąpi w miejsce dawniejszej. Reforma może się odbyć gwałtownie, rewolucya przeciwnie w największym spokoju.

Przez rewolucyę społeczną rozumieć zatem należy przeobrażenie zapatrywań, postęp oświaty ludu, przyjęcie się nowych zasad w ogólności, radykalną zmianę stosunków społecznych, która jednak odbyć się może i odbywa całkiem pokojowo w skutek przyczyn naturalnych. Że i oskarżeni tak a nie inaczej rozumieją rewolucyę społeczną dowodem tego ustęp z odczytanej nam tu broszury Limanowskiego, który omawiając na str. 61 sposób przeprowadzenia zasad socyalnych, wyraźnie powiada, że w państwie konstytucyjnem rewolucya społeczna odbywa się nie gwałtownie, lecz pokojowo, tego dowodem dalszym odczytany tu również katechizm socyalny, który na str. 12 wyraźnie powiada: „propaganda socyalna ma na celu nie raptowne zrobienie samej reformy, ale właśnie jej rozumne i obmyślane przeprowadzenie; chce ona przez przygotowanie i oświecenie ludu zapobiedz strasznemu, krwawemu wybuchowi, który w obec rosnącego ucisku, nędzy i zwiększającej się liczby proletaryatu, byłby nieunikniony; potwierdzają to wreszcie z programem socyalistów polskich w związku pozostające i odczytane tu uchwały kongresu międzynarodowego stowarzyszenia w Genewie, który uchwalił jako hasło swego postępowania: prawdę, sprawiedliwość i moralność“.

W obec takiego rozumienia pojęcia rewolucyi społecznej sądzę, że nie może utrzymać się zarzut, jakoby celem socyalistów i programem ich był przewrót gwałtowny, nie może zatem być mowy o zbrodni im zarzuconej.

Pozostaje nam tylko jeszcze pytanie, czy można uznać za karygodną ustną i książkową propagandę zasad socyalnych, a w ogólności agitacyę w duchu zasad socyalnych.

Otóż nasuwa się tu przedewszystkiem pytanie, czy wolno w Austryi być socyalistą? Mówiono wiele o tem podczas rozprawy, muszę i ja tego dotknąć. Nie waham się Panowie Sędziowie ani na chwilę odpowiedzieć na to pytanie twierdząco?

Pan Prokurator zaprzecza temu, twierdząc, że ustrój państwowy Austryi polega przedewszystkiem na rządach monarchicznych. Zapatrywanie się to jest mylne, jak to zaraz wykażę.

Przedewszystkiem bowiem Austrya jest państwem konstytucyjnem, a władza ustawodawcza należy nie do Monarchy, lecz do parlamentu wspólnie z Monarchą, a właśnie w konstytucyi naszej, t. j. w ustawie zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. Nr. 142 D. u. p., znajdujemy zasadę konstytucyjną, którą pan prokurator widocznie przeoczył, zasadę, że każdy ma u nas prawo swobodnego objawiania zdania swego, czy to słowem czy pismem, czy drukiem. Tak stanowi wyraźnie Art, 13 powołanej ustawy konstytucyjnej poręczającej swobodę słowa pisma i druku.

Jeśli zatem według litery konstytucyi każdemu w Austryi przebywającemu bez różnicy płci, narodowości i t. d. wolno swobodnie zdania i poglądy swe objawiać, dla czegoby socyalistom prawo to miało być odjęte?

Ale są i inne przepisy, na które się tu powołać możemy.

Art. 11 kod. k. wypowiada starodawną zasadę, że za myśli, zdania i poglądy nikt nie odpowiada a art. 17 konstytucyi stanowi, że umiejętność i jej nauka są wolne, a wszak wykazałem, że socyalizm jest nauką i to nauką ekonomiczną. W państwie austryackiem zatem każdemu wolno być socyalistą, wolno zasady socyalizmu wyznawać, i wolno je nawet w pewnych granicach naukowych głosić.

Tak więc rozebraliśmy cały, przez pana prokuratora w tak ponurem świetle przedstawiony, program socyalistów. Zastanawiając się raz jeszcze nad całością onegoż proszę panów przypomnieć sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej i zadać sobie następujące pytania? Czy program socyalistów wspomina choćby jednem słowem o osobie Najjaśniejszego Pana? Czy wspomina o rządzie, konstytucyi lub administracyi? Czy jest jakakolwiek wzmianka o pogardzie lub nienawiści? jakiekolwiek wzywanie do pogardy lub nienawiści przeciw komukolwiekbądź? a w szczególności przeciw osobie Monarchy lub urządzeniom politycznym? Czy wreszcie jest w programie wzywanie do walki lub oporu przeciw ustawom państwowym? Czyż nie jest to tylko krytyka stosunków ekonomicznych nie mająca nic wspólnego z wzbudzaniem wzgardy lub nienawiści przeciw urządzeniom politycznym? Wszak nawet tutejszy sąd karny, zatwierdzając konfiskatę przedstawionego programu orzeczeniem z 18 grudnia 1879 r., nie znalazł w takowym znamion zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65, lecz tylko istotę występku z § 305, o którym później pomówimy. Czyż przysięgli mieliby być sędziami surowszymi, niż sędziowie z zawodu?

Dalszy ciąg nastąpi.

KRÓLOWIE NA WYGNANIU

najnowsza powieść

Alfonsa Daudeta

w 2 tomach

opuściła prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Cena 3 złr.

Nakładem tejże firmy wyszły z druku:

Alfonsa Daudeta **TEN MAŁY**, powieść, cena 1 złr. 50 cnt.

Salvatora Farina **UKRYTE SKARBY** powieść humorystyczna, przekład z włoskiego, cena 1 złr. 50 cnt.

Wł. Sabowskiego **POZORY**, powieść w 2 tomach, cena 2 złr. (927-4 6)

oraz

Kornela Ujejskiego

Smok siarczysty

Obrazki dramatyczne: I. Precz! II. Smok swatem.

Cena 1 złr. 50 cnt.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 9867. [1122-3-3]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo robót grabarskich i murarskich przy mającej się budować szkole na Smoleńsku, odbędzie się w dniu 21 kwietnia r. b. w gmachu Magistratu w biurze budownictwa miejskiego o godz. 12ej w południe publiczna licytacya zapomocą ofert opieczętowanych.

Wadyum wynosi 600 złr. (wyraźnie sześćset złr.), a deklaracye pisemne marką stemplową 50 cent. opatrzone, przyjmowane będą do godziny 12ej.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego w godzinach od 9ej do 1ej przedpołudniem i od 4ej do 6ej popołudniu.

Kraków dnia 9 kwietnia 1880 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 9868. [1123-3 3]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo robót ciesielskich przy mającej się budować szkole na Smoleńsku, odbędzie się w dniu 21 kwietnia b. r. w gmachu Magistratu w biurze budownictwa miejskiego w godzinie 12ej w południe publiczna licytacya zapomocą ofert opieczętowanych.

Wadyum wynosi 400 złr. (wyraźnie czterysta złr.), a deklaracye pisemne marką stemplową na 50 cnt. opatrzone przyjmowane będą do godziny 12ej.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych od godz. 9ej do 1ej przedpołudniem i od 4ej do 6ej popołudniu.

Kraków dnia 9 kwietnia 1880 r.

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka lub słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą" i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w handlu p. *Janigi*; w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (943-2-)

Kamienica

3-piętrowa przy ulicy Grodzkiej pod L. 75 jest z wolnej ręki, z wykluczeniem pośrednictwa, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właścicielki na drugiem piętrze. (1068-2-6)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej**, przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej za **6 złr.**

Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej.

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**

Pled podróżny z b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1·60 szer. **złr. 4·25** za sztukę.

Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**

Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t. p.

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w **Bernie (Brünn)**

Rudolfsgasse Nr. 6.

Próbki opłatnie. [615-7-]

Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadw. dostawcy wyrobów weterynarskich.

C. k. kono. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gorączkach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotozy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ściegien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wolerane przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwej kości, opojom, pipskom, zapaleniu ściegien, naroślom, grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zakęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka 1 złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chronicznej chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiej pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cnt. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisio. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do oczyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 pusz. blasz. 2 złr.

Tynktura dla koni na stawy i ściegna. 1 flaszka 1 złr. 50 c.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a. (1099)

Woda na oczy dla wszystkich zwierząt domowych, przeciw nieżytom ocznym, zapaleniom rogówki, zaćmieniom i plamom przeźroczystej rogówki w peryodycznem zapaleniu oczów (miesięcznem oślepieniu) konia, tudzież wogóle przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 c.

Żywica kwieciste przeciw niepłodności zwierząt domowych, po wielu zrobionych próbach i świadectwach zebranych o niej zawsze pewnie działająca. Dla ogierów 60 c., klaczy 50 c., byków 60 c., krów 50 c., owiec, kóz i świń 50 c.

Proszek odwaniający przeciw zapowietrzeniu w stajniach zarazem kit do spajania soli nawozowej, stosowny do użytku w stajniach wszelkiego rodzaju, na pastwiskach, w rzeźalniach itd. 1 paczka $1/4$ kilo 15 c.

Maść na gruczoły i wymiona przeciw nabrzmieniu gruczołów w kanale krtaniowym i na szyi, w lekkich i złośliwych gruczołach u konia, tudzież przeciw zapaleniom wymion i stwardnieniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr.

Kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe) do wypełnienia szpar rogowych, zagłębień rogowych i zewnętrznych pustych ścian, tudzież na kruche, krzywe, płaskie i pełne kopyta. Laska 60 c.

Huile balsamique przeciw wewnętrznej chorobie uszów psów. Flaszka 2 złr. 25 c.

Proszek strzałkowy przeciw chorobie strzałkowej (zarazie strzałkowej). Flaszka 70 c.

Maść na parch koński w pęcinach przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr.

Balsam na rany koni i bydła dla leczenia wszelkich rodzai tak świeżych jak zastarzałych ran. Flasz. zł. 1·25.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** pp. M. Jawornicki i A. Dylski apt.—w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A. Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt.,— w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies, E. Moerl i Br. Dembiński apt.,— w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Jakób Beiser apt., St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stan. Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spad., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Switalski i S. Köllera wdowa,—w POPRADZIE p. A. E. Krompecher,— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w SOKALU Julian Hausberg aptek., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o ktorych od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (301-3-)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (811-9-18)

Ceny zniżone.

SWIEŻY

Portland Cement

po znacznie **zniżonych** cenach

W SKŁADZIE

Stanisława Feintucha

w Krakowie „Szara Kamienica".

(1136-2 3)

NOWY SPOSOB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-47-)

Słuchajcie, patrzcie i dziwcie się!

Przejęte od masy konkursowej pewnej zbankrutowanej wielkiej fabryki Britannia srebra towary z Britannia srebra sprzedawane będą za bezcen albo lepiej powiedziawszy zadarmo.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką **6 złr. 95 c.** otrzyma każdy następne przedmioty, 45 sztuk, za czwartą część rzeczywistej wartości, mianowicie:

6 doskonałych noży stołowych, trzonek z Britannia srebra z prawdziwym angielskim ostrzem
6 bardzo pięknych widelców, Britannia srebra z jednej sztuki
6 „ „ łyżek „ „ ciężkie
6 „ „ łyżeczek „ „ najlepszego gatunku
6 „ „ sztućców „ „ „ „
1 bardzo piękna ciężka chochla z Britannia srebra
1 „ „ chochelka „ „
6 angielskich filiżanek Victoria ślicznie cyzelowanych
2 piękne świeczniki stołowe salonowe
1 sitko z Britannia srebra do herbaty
1 pieprzniczka lub na miałki cukier
2 śliczne puharki na jajka z Britannia srebra
1 tacka do kawy „ „

Wszystkie te przedmioty 45 sztuk, kosztowały dawniej 30 złr., teraz tylko 6 złr. 95 c.

45 sztuk. Wszystkie te przedmioty zrobione są z najlepszego i najcięższego Britannia srebra, które nigdy nie czernieje i nie da się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 25 letniem użyciu, **za co się poręcza.** Zwracam uwagę na mnóstwo podziękowań otrzymanych, które od czasu do czasu ośmielę się podać do wiadomości publicznej.

Kto zatem za swe pieniądze chce mieć towar porządny i trwały, a nie chołotę, niechaj się uda tylko do podpisanego.

L. Nelken, Brittanniasilber-Agentur,

Wien, VI., Mariahilferstrasse 45.

Z powodu ogromnego odbytu tych garniturów, poleca się jaknajszybsze zamówienia.

W **nieodpowiednim razie** pieniądze chętnie będą zwrócone.

Wszelkie przybory stołowe ogłaszane przez inne firmy są naśladowane. (966-4-6)

Ważne dla fabrykantów likierów!

Ze względu, że znów kilku wyrabiających wódkę w Wiedniu i innych miejscach ukaranych zostało *z powodu zabarwiania spirytuozów aniliną i innemi szkodliwemi zdrowiu pierwiastkami* przez c. k. urząd zdrowia *dotkliwemi grzywnami pieniężnemi skonfiskowaniem tych wyrobów,* ośmielam się zwrócić uwagę na moje **absolutnie wolne od analiny i wolne od trucizn** *barwy* do likierów i win (czerwone, zielone i żółte). Sprzedaż objęły następne firmy: w *Wiedniu* pp. J. Voigt & Co. „zum schwarzen Hund", S. A. Bauer Schottenring, Sax & Kratzer Mariahilferhaupstr. 73 „zum Elefanten"; w *Gracu* pp. Ertl & Krepsch; w *Budapeszcie* p. C. F. Schwob, Waitznerstrasse; w *Bernie* p. Józ. Lehmann „zum schwarzen Hund"; w *Pradze* p. Henryk Schmid „Hotel Englischer Hof"; w *Preszburgu* pp. Gebr. Zechmeister.

Juliusz Kurzhalss, Tetschen a. d. Elbe (w Czechach)

parowa fabryka olejków ulotnych, esencyj, barw wolnych od trucizn i chemicznych produktów itd., założyciel fabrykacyi zabarwiania w Austryi. (974-2-2)

Poszukiwane są dalsze miejsca sprzedaży w większych miejscowościach.

Kto szybko pomaga, pomaga podwójnie.

Cierpiącym dotkniętym **czerwonością nosa** z mrozu lub napełnienia ostrej krwi, można polecić od dawna uznany wyrób **menyl** chemika A. Nieske w Dreźnie. Zastosowanie jest przyjemne i nieszkodliwe. Cena preparatu wystarczającego w zwykłych razach zupełnie do usunięcia czerwoności, wynosi 5 marek. (397-6)

Skład w Krakowie w aptece „pod złotym tygrysem".

Nasiona

we wyborowym gatunku, **buraków** prawdziwych Burgundzkich, Końskiego zębu amerykańskiego, Lucerny, rajgrasu, mieszanki i marchwi pastewnej, jak również nasiona kwiatowe i warzywne erfurckie świeże — poleca magazyn **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1116-2-)

Spółka handlowa „ORIENT"

we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 4,

dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, wina, oliwy i t. p.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersją pożyczek.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia w należytem opakowaniu, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem bezzwłocznie pocztą lub koleją.

Lwów, w marcu 1880 r. (909-3-)

Z. Grzybiński. A. Pilarski.

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-70-]

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (128-24-)A

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-23-)

LIKIER HIOCCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)

Najlepszy i najpewniejszy naukowo zbadany

środek

dyetetyczny, szczególniej do szybkiego i przyjemnego

wzmocnienia osłabienia męskiego

przewyższa pod względem korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery, służy nietylko do **ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów** i ich **siły naprężenia,** lecz także jako **elixir** wzmacniający **żołądek,** pomagający **trawieniu** i dodający **apetytu,** w **słabości żołądka, katarze żołądka, paleniu żołądka, womitach, kolkach, kurczach żołądka, żółtaczce, bólu głowy, zatkaniu i innych chorobach.**

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. (643-7-12)

Nie tylko każdemu choremu,

lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

(674-8-)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Antoni Kłobukowski.*

W drukarni „CZASU" pod zarządem *Józefa Łakocińskiego.*